



TAM, GDZIE URODZIŁ SIĘ
MIKOŁAJ REJ

s. 7



DOWBYSZ –
MARCHLEWSK –
SZCZORSK – DOWBYSZ

s. 9



CIKAWOSTKI
DAWNEGO
PŁOSKIROWA

s. 10

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Styczeń 2018 nr 1 (66)

Berdyczów znowu ma profesjonalną scenę

14 stycznia przy ulicy Europejskiej uroczystie otwarto miejski teatr muzyczno-dramatyczny. Jego widownia może pomieścić 420 widzów.

W otwarcu nowej placówki kulturalnej wzięli udział m.in. ambasador RP w Kijowie Jan Piekło, ambasador Izraela Elijaw Bielocerkiwski, minister rozwoju regionalnego i budownictwa Gennadij Zubko oraz przewodniczący Żytomierskiej Administracji Obwodowej Igor Gundycz.

Teatr mieści się w budynku z 1908 roku, należącym niegdyś do znanego miejscowego mecenasa i lekarza Dawida Szerencisa (1862–1938). W 1911 roku Szerencis założył w nim teatr miejski. Na deskach teatru występowały wędrownie zespoły, które jeździły z koncertami i przedstawieniami m.in. po terenach Wołynia i Podola, a także profesjonalne grupy aktorskie ze zna-



Inaugurację działalności nowej placówki uświetnił występ artystów Odeskigo Teatru Komedii Muzycznej im. Michała Wodianogo

nych teatrów. Oferta placówki stale się wzbogacała, repertuar był coraz szerszy. Spektakle wystawiano w językach ukraińskim, polskim, żydowskim i rosyjskim.

Niestety w 1959 roku teatr został zlikwidowany, a w jego pomieszczeniach zaczął funkcjonować miejski, a później rejonowy Dom Kultury. W 2013 roku władze Berdyczowa

podjęły decyzję o odbudowie sceny. Remont kapitalny obiektu rozpoczął się w 2015 roku. W odnowionym budynku zadbano o zachowanie historycznego wyglądu i zabytko-

wych elementów wystroju. Wnętrze utrzymano w stylu weneckim z lustrami i dekoracyjnymi tynkami. Na ścianach wiszą obrazy starego Berdyczowa. Widownia z wygodnymi krzesłami i łóżami może pomieścić 420 widzów.

Podczas uroczystego otwarcia teatru szef berdyczowskich władz samorządowych Wasyl Mazur powiedział, że to wydarzenie jest krokiem do odrodzenia dawnej kulturalnej potęgi Berdyczowa i wynikiem wspólnej pracy wielu ludzi przy wsparciu władz lokalnych i regionalnych.

Inaugurację działalności nowej placówki uświetnił występ artystów Odeskigo Teatru Komedii Muzycznej im. Michała Wodianogo (opretka). Mieszkańcy Berdyczowa i regionu liczą na to, że na oddanej do użytku scenie wkrótce zagospodzą znane teatry oraz że miasto doczeka się własnego profesjonalnego zespołu aktorskiego.

Walentyna Jusupowa

Orszak Trzech Króli w Chmielnickim

„Do udziału w świątecznym orszaku zostali zaproszeni chrześcijanie wszystkich Kościołów i konfesji, niosąc pojednanie i zjednoczenie” – zapewnił organizator pochodu o. Anatol Biłous, proboszcz kościoła Chrystusa Króla.

Procesja z biskupem ordynariuszem diecezji kamieniecko-podolskiej Leonem Dubrawskim na czele przeszła z centrum miasta do kościoła pw. Chrystusa Króla Wszechświata. Pochód otwierała Gwiazda Betlejemaska, za którą podążali Trzej Królowie, zwani Mędrcami ze Wschodu – Kacper, Melchior i Baltazar. Idącym towarzyszył śpiew kolęd.

Biskup Leon Dubrawski podkreślił: „Ten orszak zmusza do zastanowienia się nad swoim życiem, przeanalizowania go. Możliwe, że ktoś stracił wiarę, a dzięki orszakowi ją wzmacnił”.

Do świątecznej procesji na cześć Narodzenia Zbawiciela dołączyli także obrońcy Ukrainy walczący w ramach operacji antyterrorystycznej – ATO oraz dzieci, rodzice i żony poległych na wojnie żołnierzy. Jak zauważył kapelan wojskowy Andrij,



Orszak w Chmielnickim został zorganizowany po raz piąty

nawet ci żołnierze, którym udało się wrócić do domu, myślami wciąż pozostają na wojnie.

Członkowie wspólnoty Rycerze Kolumba i stowarzyszenia im. Juliusza Słowackiego zorganizowali dla dzieci żołnierzy ATO spektakl i słodkie podarunki.

Tradycja czczenia święta Trzech Króli, którzy podążali za Gwiazdą Betlejemską, by złożyć pokłon nowo narodzonemu Jezusowi, jest długa. Na pamiątkę tego wydarzenia Kościół ustanowił święto Objawie-

nia Pańskiego, z czasem nazwane świętem Trzech Króli. Przypadające 6 stycznia jest jednym z najstarszych świąt chrześcijańskich, obchodzone je dużo wcześniej niż Boże Narodzenie. Dzisiaj z tej okazji na ulicach miast pojawiają się Orszaki Trzech Króli.

Orszak w Chmielnickim został zorganizowany po raz piąty. Jego szeregi co roku powiększają się o nowych uczestników.

Franciszek Miciński,
Lidia Baranowska

Przybywa małżeństw Polaków z Ukrainkami

Coraz więcej obywateli Polski bierze ślub z obcokrajowcami. To przeważnie związki małżeńskie zawierane przez mężczyzn Polaków z obywatelkami Ukrainy.

Z danych polskiego Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w ostatnich latach liczba ślubów między obywatelami Polski a obywatelami innych państw poszła w górę aż o 37,8 proc. – z 3367 w 2015 roku do 4662 w roku następnym. Największy udział w tym wzroście mają mężczyźni – wynika z raportu dotyczącego małżeństw polsko-ukraińskich prof. Piota Szukalskiego, demografa z Uniwersytetu Łódzkiego.

Coraz częściej Polacy wybierają na żony Ukrainki. W 2011 roku mieszanych związków było 298, w 2013 – 424, w 2015 – 573 i 782 w 2016 roku.

Najwięcej, bo 255 małżeństw polsko-ukraińskich zawarto w 2016 roku na terenie województwa mazowieckiego (rok wcze-

śniej – 213). Na drugim miejscu znalazło się województwo lubelskie, gdzie odnotowano 97 ślubów (w 2015 – 80) oraz Dolny Śląsk – 79 (w 2015 – 61).

W trzech województwach między rokiem 2015 a 2016 liczba małżeństw polsko-ukraińskich się zmniejszyła. To kujawsko-pomorskie, opolskie i podlaskie. We wszystkich pozostałych poszła w górę, w śląskim, podkarpackim i zachodniopomorskim co najmniej o połowę, a w Wielkopolsce ta liczba się podwoiła.

Ślubne statystyki częściowo pokrywają się ze złożoną w tych regionach liczbą oświadczeń o zamiarze zatrudnienia pracowników ze Wschodu.

Co ciekawe, rośnie również liczba małżeństw zawieranych na terenie Polski przez pary ukraińskie: w 2010 roku – 68, 49 w 2015 roku – 49, a w 2016 roku – 68.

Słowo Polskie na podstawie informacji rp.pl



Amerykańskie pociski Javelin znajdują się na Ukrainie na wiosnę

O nieodpłatnym przekazaniu Ukrainie przenośnych systemów uzbrojenia przeciwpancernego – pocisków kierowanych Javelin, administracja USA zdecydowała w zeszłym roku. Ukraina przygotowuje magazyny do przechowywania tej broni, zwanej „amerykańskim zabójcą czołgów”.

Szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Wiktor Mużenko na swoim profilu na Facebooku zapewnił, że amerykańskie pociski Javelin nie trafią do rąk separatystów. „Javeliny mają wzmocnić obronność ukraińskiej armii i staną się elementem zapobiegania konfliktu z Federacją Rosyjską” – napisał. Odnosząc się do terminu przekazania systemów, generał zauważył, że ten proces może potrwać od 2 do 6 miesięcy.



Budowa nowego tunelu beskidzkiego zbliża się ku końcowi

Istniejący beskidzki tunel kolejowy biegnący pod głównym grzbietem Karpat Wschodnich, o długości 1750 m, łączący ukraiński system transportu kolejowego z krajami Europy jest już nieefektywny. Wybudowany w 1886 roku dawno wyczerpał swoje możliwości i z powodu niskiej przepustowości (47 pociągów na dobę w obu kierunkach) znacznie ogranicza przewóz towarów z Ukrainy na Węgry, Słowację i do innych krajów europejskich.

Nowy tunel beskidzki jest wydrążony 30 m od starego. Przewiduje się, że ruch na nowej trasie osiągnie docelowo 100 pociągów dziennie w obydwu kierunkach, jadących z prędkością do 70 km na godzinę. Obecnie trwa montaż wentylacji, sieci elektrycznej, łączności, systemu ochrony przeciwpożarowej i są układane tory kolejowe.

Oficjalne otwarcie tunelu beskidzkiego odbędzie się 25 maja. Koszt inwestycji szacuje się na 2,2 mld hrywien.

Poroszenko: Integracja z NATO i UE w dalszej perspektywie

„Członkostwo w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim pozostaje strategicznym celem Ukrainy, ale nie w perspektywie 2018 roku” – napisał prezydent Ukrainy Petro Poroszenko w arty-

kule opublikowanym w „The Economist”.

„Jestem przekonany, że jest to realne” – zaznaczył prezydent Poroszenko, zapewniając, że w obecnym roku Ukrainę czeka dalszy szybki rozwój. „Na Ukrainę przyjdą poważni inwestorzy. Połączone hromady odczuwają skutki reformy decentralizacyjnej. Nowe sądy wydadzą wyroki na skorumpowanych urzędników wysokiego szczebla. Będzie więcej wyremontowanych dróg, szpitali, nowego uzbrojenia dla wojska” – napisał szef państwa ukraińskiego.



Ułatwienia wizowe dla obywateli Ukrainy

Od 1 stycznia tego roku w punktach przyjmowania wniosków wizowych znajdujących się w kijowskim, odeskim, charkowskim i winnickim okręgu konsularnym znosi się system rejestracji dla wnioskodawców aplikujących o wizy Schengen do Polski.

Wnioskujący o wizę Schengen będą mogli składać wnioski o wizę w punktach we wskazanych okręgach bezpośrednio, bez uprzedniej rejestracji.



W zeszłym roku na ukraińskich drogach zginęło ok. 2,5 tys. osób

Od 1 stycznia 2018 roku na Ukrainie weszły w życie ograniczenia prędkości w obszarze zabudowanym. Od początku roku na terenie miast i wsi będzie się można poruszać z prędkością do 50 km na godzinę.

W rzeczywistości maksymalna prędkość może być nieco wyższa – nawet 69 km na godzinę, z powodu tzw. bonusowych kilometrów, lecz, jak twierdzą inicjatorzy nowych przepisów, i tak wprowadzone regulacje pozwolą znacznie podwyższyć poziom bezpieczeństwa i uratować wiele ludzkich istnień.

„Realizacja rozporządzenia nr 883 pozwoli przybliżyć narodowe ustawodawstwo do standardów UE” – napisano w uzasadnieniu do wprowadzenia nowych zasad. Jak podaje urząd statystyczny, tylko w pierwszych 10 miesiącach 2017 roku na ukraińskich drogach zginęło 2317 osób.

Wkrótce wraz z ograniczeniem prędkości jazdy w obszarze zabudowanym na kierowców czekają także 10-krotnie wyższe mandaty za

większość wykroczeń drogowych, zwłaszcza za jazdę po pijanemu, rejestrowanie wykroczeń kamerą.



1931 Ukraińców starało się o status uchodźcy w Polsce w latach 2016-2017

Spośród obywateli Ukrainy ubiegających się o nadanie jednej z form ochrony w Polsce status uchodźcy otrzymało 88 z nich, 239 zaś pozwolono na pobyt tolerowany lub ochronę uzupełniającą.

Agencja Ukrinform podała, że „w ciągu 10 miesięcy 2017 roku polskie władze nadały status uchodźcy 56 obywatelom Ukrainy (w 2016 roku – 23) i wydały 175 decyzji o nadaniu Ukraińcom statusu osoby potrzebującej ochrony (w 2016 roku takich decyzji było 64)”.

Według stanu na 1 lipca 2017 roku ważne zezwolenia na pobyt stały w Polsce miało nieco ponad 128 tys. obywateli Ukrainy.



Wskaźnik ubóstwa na Ukrainie spadł o 15 proc.

Od początku ubiegłego roku poziom biedy na Ukrainie zmniejszył się z 54,5 proc. do 39,4 proc.

– Według metodyki badań poziomu ubóstwa wykorzystywanej przez organizacje międzynarodowe, wskaźnik ubóstwa w naszym państwie spadł o 15 proc. Przyczyną tego stanu rzeczy jest podwyższenie poziomu standardów socjalnych oraz wyższe średnie wynagrodzenie – ogłosił podczas konferencji podsumowującej rok 2017 minister polityki socjalnej Ukrainy Andrij Rewa.



Straż Graniczna wprowadza kontrolę biometryczną na przejściach

Od 1 stycznia 2018 roku na wszystkich ukraińskich przejściach granicznych zaczęła funkcjonować kontrola biometryczna dla obywateli Ukrainy, cudzoziemców oraz osób bez obywatelstwa przekraczających granicę.

W trybie testowym system weryfikacji danych biometrycznych zaczął funkcjonować 27 grudnia

w Goptówce i Baczewsku (obwód sumski) na granicy z Rosją.

Wszystkie 157 przejść, w tym na lotniskach, zostanie podłączonych do serwisów Interpolu. Wprowadzenie kontroli biometrycznej ułatwi ustalenie czasu pobytu cudzoziemców na terenie państwa ukraińskiego i lokalizację przestępców międzynarodowych ściganych listami gończymi.



Kobiety będą mogły zdobywać szlify generalskie?

Uchwalenie przez Radę Najwyższą ustawy o zagwarantowaniu w wojsku równych praw dla kobiet i mężczyzn otworzyłoby Ukrainkom drogę do możliwości ubiegania się o awans na stopnie generalskie.

– W obecnej chwili w ukraińskich Siłach Zbrojnych nie ma żadnej kobiety generała, jest tylko 43 pułkowników – poinformował oficer do spraw prawnych w Sztabie Generalnym SZU Jurij Bobrow.

W przypadku przyjęcia przez ukraiński parlament projektu ustawy nr 6171 wszyscy żołnierze, niezależnie od płci, będą mogli zostać dowódcami pojazdów bojowych, służyć w jednostkach specjalnych, zgodnie ze standardami NATO.

Obecnie większość kobiet w ukraińskiej armii służy w jednostkach medycznych i łączności. Lecz coraz więcej z nich chce być lotnikami czy członkami załóg czołgów.



IKEA wchodzi na rynek ukraiński

Nieobecność największego sprzedawcy mebli do domu, szwedzkiej firmy IKEA na ukraińskim rynku wynikała z wysokiego poziomu korupcji w tym kraju. Pierwsze próby otwarcia sklepu nieopodał Odessa w 2009 roku skończyły się wycofaniem się Szwedów.

Teraz w oficjalnym oświadczeniu IKEA, opublikowanym w drugiej połowie grudnia 2017 roku czytamy: „Wchodzimy na Ukrainę z wizją, jak zmienić codzienność mieszkańców tego kraju na lepsze. Nasza firma przedstawi na Ukrainie szeroki wybór towarów dla domu, żeby sprostać zapotrzebowaniu ze strony konsumentów”.

Pierwsze biuro IKEA ma zostać uruchomione w Kijowie w 2019 roku. Szwedzką sieć sklepów z meblami i artykułami domowymi na Ukrainie będzie rozbudo-

wywać Ikea Distribution na Europie Południowo-Wschodnią, która jest częścią IKEA Group (Ingka Holding BV). Firma ta działa w Chorwacji, Serbii, Rumunii oraz Słowenii.

Obecnie IKEA Group dysponuje 361 sklepami w 29 krajach świata.



Prawie 1,3 mln Ukraińców skorzystało z bezwizowych podróży do Polski

Polska Straż Graniczna poinformowała, że w roku ubiegłym polsko-ukraińską granicę przekroczyło 1,27 mln obywateli Ukrainy posiadających paszporty biometryczne.

– W ramach MRG (małego ruchu granicznego) do Polski wjechało w 2017 roku 4,23 mln Ukraińców, 1,27 mln skorzystało z możliwości ruchu bezwizowego – zaznaczono w komunikacie. Ponadto w zeszłym roku z Polski na Ukrainę wjechało 2,14 mln Polaków, ponad 148 tys. obywateli Mołdawii, ponad 121 tys. Niemców, 87 tys. Rumunów, 51 tys. Litwinów, 39 tys. Czechów oraz prawie 24 tys. Rosjan.

Zakaz wjazdu do Polski otrzymało 72 tys. cudzoziemców, z czego ponad 40 proc. stanowili Ukraińcy. Główne powody zakazu to brak odpowiednich dokumentów potwierdzających cel i warunki pobytu na terenie RP, brak aktualnej wizy oraz odpowiednich środków finansowych. Na cztery dni pobytu w Polsce wymagane jest co najmniej 300 zł, na każdy kolejny dzień 75 zł.



Na Ukrainie ruszyła produkcja helikopterów SL-231 Scout

Pierwsze dwa lekkie śmigłowce SL-231 Scout opuściły mury fabryki Horyzont pod Kijowem i wkrótce trafią do klientów. Nowy helikopter własnej konstrukcji został opracowany zgodnie z międzynarodowymi standardami FAR-27. Pierwszy prototyp SL-231 zaprezentowano podczas IX Międzynarodowego Salonu Lotniczego i Kosmicznego Aviasvit w Kijowie w 2012 roku, natomiast pierwszy egzemplarz wzbił się w powietrze trzy lata później.

Konstrukcja śmigieł SL-231 Scout pozwala unikać kondensacji wilgoci w środku wirnika, co rozszerza możliwości eksploatacji helikoptera w krajach o wilgotnym klimacie. Na oficjalnej stronie producenta podano, że model tego śmigłowca kosztuje 195 tys. USD.

W sierpniu ubiegłego roku firma „Motor Sicz” zaprezentowała własny wariant nowoczesnej konstrukcji helikoptera.



Minister Adam Kwiatkowski wziął udział w Wigili dla Polaków zamieszkających w winnickim okręgu konsularnym

Pomoc z Polski trafiła do polskich rodzin

Paczki na Ukrainę przywiózł sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Adam Kwiatkowski. Wśród darów były żywność, koce, chemia gospodarcza oraz książki i przybory szkolne.

Pomoc dotarła do Polaków w ramach świątecznej edycji akcji pomocy Polakom na Wschodzie pod patronatem Pary Prezydenckiej. Podarunki otrzymały dzieci i młodzież oraz najbardziej potrzebujące polskie rodziny z Połonnego, Szepetówki, Sławuty i Niecieszyna.

16 grudnia w Winnicy minister Adam Kwiatkowski wziął udział w Wigili dla Polaków zamieszkających w winnickim okręgu konsularnym, w której uczestniczyli m.in. bp ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski, konsul generalna Rumunii w Czerniowcach Eleonora Moldovan oraz przewod-

niczący Obwodowej Administracji Państwowej Walerij Korowij.

Następnego dnia przedstawiciel Prezydenta RP po mszy św. w kościele pw. Matki Bożej Anielskiej, w której brał udział z miejscowymi rodakami, wraz z bp. Leonem Dubrawskim złożył w imieniu prezydenta Andrzeja Dudy kwiaty pod pomnikiem św. Jana Pawła II, pod tablicą upamiętniającą pobyt Marszałka Józefa Piłsudskiego w Winnicy i jego spotkanie z atamanem Symonem Petlurą oraz pod tablicą ku czci ofiar zbrodni winnickiej.

Na spotkaniu oplatkowym z Polakami zamieszkającymi w Połonnem

minister przekazał w imieniu prezydenta Dudy flagę RP Kulturalno-Oświatowemu Centrum Polskiej Mniejszości Narodowej. Wręczył również Karty Polaka siedmiu osobom polskiego pochodzenia z tej miejscowości. Na cześć delegacji z Polski miejscowe dzieci zaprezentowały patriotyczny program artystyczny.

18 grudnia Adam Kwiatkowski udał się do Szepetówki, gdzie odwiedził osoby polskiego pochodzenia znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej oraz przekazał polską flagę Sobotnio-Niedzielnej Szkole działającej przy Szepetowskim Oddziale ZPU.

Program wizyty objął także spotkania z przedstawicielami duchowieństwa rzymskokatolickiego.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Winnicy

Polski eksport odbudowuje pozycję na rynku ukraińskim

Polski eksport na Ukrainę osiągnął poziom sprzed kryzysu ekonomicznego w tym kraju i sprzed aneksji Krymu przez Rosję – podają polskie media.

Jak pisze „Dziennik Gazeta Prawna”, powołując się na dane Głównego Urzędu Statystycznego, w pierwszych trzech kwartałach 2017 roku polscy przedsiębiorcy sprzedali na Ukrainie towary warte 13,4 mld zł. Gazeta podkreśla, że to o prawie 32 procent więcej niż w roku poprzednim i zaznacza, że w rezultacie został pobity rekord z 2013 roku, kiedy eksport do tego kraju wyniósł 13,3 mld zł.

„Odrobiliśmy straty, jakie w handlu z Ukrainą ponieśliśmy



w latach 2014-2015” – donosi „DGP”. W efekcie kryzysu ekonomicznego jej PKB w 2014 roku spadł o 6,6 proc. W następnym aż o 9,8 proc. Trudności te były jednak przejściowe. W ubiegłym roku gospodarka ukraińska urosła o ponad 2 proc. W tym roku rozwija się w podobnym tempie.

Polska sprzedaje na Ukrainę przede wszystkim wyroby przemysłu elektromaszynowego, branży chemicznej, tworzywa sztuczne, produkty mineralne, artykuły rolnospożywcze, wyroby przemysłu lekkiego i przemysłu drzewno-papierniczego.

Słowo Polskie na podstawie informacji MSPPU

Ponad 300 tys. Ukraińców płaci składki ZUS

To najwyższy wynik w historii i wzrost aż o 78 procent w porównaniu do ubiegłego roku – podaje TVN24. Jednocześnie wiadomo, że w Polsce pracuje prawie dwa miliony Ukraińców.

Według najnowszych danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych składki do polskiego systemu ubezpieczeń społecznych odprowadzało na koniec trzeciego kwartału 2017 roku 307,8 tys. Ukraińców. Rok wcześniej było to tylko 172 tys. osób.

– Wzrost liczby obywateli Ukrainy ubezpieczonych w ZUS jest konsekwencją zarówno narastającego napływu pracowników z tego kraju do Polski, jak również tego, że Ukraińcy stopniowo zdomawiają się na polskim rynku pracy – ocenia Łukasz Kozłowski, ekspert Pracodawców RP i były członek rady nadzorczej ZUS.

Ukraińcy odprowadzający składki pozwalają w większym stopniu pokryć rosnące wydatki na świadczenia emerytalne. Do wzrostu wydatków przyczyniła się reforma emerytalna, która weszła w życie 1 października ubiegłego roku. Po zmianach kobiety ponownie uzyskały prawo do przejścia na emeryturę od 60. roku życia, a mężczyźni od 65.

– Ta sytuacja ma pozytywny wpływ na kondycję Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Rosną wpływy z tytułu składek płatych przez Ukraińców objętych ubezpieczeniami społecznymi, ale wydatki na świadczenia na ich rzecz zaczną w podobnym stopniu narastać dopiero w perspektywie paru dekad. To oznacza łatwiejsze bieżące finansowanie wypłat emerytur czy rent, a także zmniejszenie kwoty dotacji z budżetu państwa, jaka jest konieczna do pokrycia deficytu Funduszu – zwraca uwagę Kozłowski.

Jeremi Mordasewicz, doradca zarządu i ekspert Konfederacji Lewiatan, przypomina jednak: – W Polsce pracuje oficjalnie 16,5 mln osób, więc 300 tysięcy Ukraińców stanowi mniej niż 2 procent całości pracujących.

Jak poinformowało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, w ubiegłym roku powiatowe urzędy pracy zarejestrowały ok. 1,8 mln oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy cudzoziemcom dla ok. 1,1 mln cudzoziemców. Według wyliczeń MRPiPS jest to wzrost w porównaniu z rokiem 2016 na

poziomie 100 proc. dla zezwoleń i prawie 40 proc. dla oświadczeń. Około 85 proc. zezwoleń na pracę i 95 proc. oświadczeń trafia do obywateli Ukrainy.

Według szacunków OPZZ liczba pracujących w Polsce Ukraińców jest wyższa niż podają oficjalne statystyki. Z ich wyliczeń wynika, że do końca 2017 roku w Polsce pracowało łącznie aż 1,8 mln Ukraińców. Skąd zatem tylko blisko 308 tysięcy w systemach ZUS? Bogdan Grzybowski, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej, Rynku Pracy, Ubezpieczeń i Zdrowia w OPZZ, wyjaśnił, że zdecydowana większość z nich, bo 1,5 mln pracuje na podstawie umowy o dzieło.

Łukasz Kozłowski uważa, że Ukraińcy, którzy już są w Polsce, coraz częściej będą zatrudniani w oparciu o umowy wiążące się z podleganiem ubezpieczeniom społecznym. – Oczekuję dalszego wzrostu Ukraińców ubezpieczonych w ZUS – prognozuje.

Warto przypomnieć, że w maju 2012 roku została podpisana polsko-ukraińska umowa o zabezpieczeniu społecznym, określająca warunki nabycia prawa do emerytury lub renty. Osoba, która pracowała i podlegała ubezpieczeniom w Polsce i na Ukrainie, emeryturę może uzyskać zarówno z Polski, jak i z Ukrainy, jeśli spełni warunki wymagane do nabycia prawa do emerytury lub renty w tych państwach. W tym przypadku obowiązuje zasada sumowania okresów emerytalnych. Pozwala ona na uwzględnienie okresów zatrudnienia przy nadaniu uprawnień np. do minimalnej emerytury. W takim przypadku zsumowane zostaną polskie i ukraińskie okresy pracy, ale – co bardzo istotne – wyrównanie świadczenia do kwoty emerytury minimalnej nastąpi od kwoty zsumowanych świadczeń wypłacanych w Polsce i na Ukrainie. Mówiąc prościej, przyszła emerytura w Polsce będzie wypłacana również za lata przepracowane na Ukrainie i odwrotnie.

Dla przykładu: jeżeli obywatel Ukrainy przepracuje 15 lat w ojczyźnie i 10 lat w Polsce, osiągnie okres uprawniający do minimalnej emerytury (od 1 października w Polsce wynoszący 25 lat dla mężczyzn). Następnie zsumowane zostanie świadczenie wypłacowane na Ukrainie. Warunkiem wypłacania minimalnej emerytury przez ZUS obywatelom Ukrainy jest ich stałe zamieszkanie na terytorium Polski.

Słowo Polskie na podstawie informacji ZUS, TVN24



Żytomierzanin wziął udział w projekcie „Twój Vincent”

„Twój Vincent”

to pełnometrażowy film animowany zrealizowany techniką malarską przez 125 zawodowych malarzy z całego świata, którzy ożywili na ekranie świat znany z obrazów van Gogha.

Film powstał w 2017 roku. Jego reżyserzy – polska malarzka Dorota Kobiela i brytyjski producent Hugh Welchman – są również autorami scenariusza, pod którym podpisał się także polski poeta i prozaik Jacek Dehnel. Trwająca 90 minut polsko-brytyjska produkcja jest pierwszą na świecie pełnometrażową animacją malarską. Na 65 000 ręcznie namalowanych klatkach filmu została odtworzona historia ostatnich dni życia wybitnego malarza Vincenta van Gogha oraz okoliczności jego tajemniczej śmierci 29 lipca 1890 roku.

Najpierw jednak powstało 65 000 obrazów namalowanych farbą olejną na płótnie. Wykonywało je przez siedem lat w studiach w Polsce i Grecji 125 malarzy polskich i zagranicznych techniką wiernie naśladującą twórczość van Gogha. Później płótna zostały animowane. Na jedną sekundę filmu przypada 12 płócien, a ich namalo-



Jednym z malarzy uczestniczących w projekcie był żytomierzanin Aleksander Baszyński, który pracował nad nim we wrocławskim studiu

wanie trwało nawet tydzień. Animowane postaci opowiadające o życiu van Gogha są jednocześnie bohaterami jego własnych obrazów, których przeszło 120 zostało wkomponowanych w kadry filmu.

Fabula opowiada burzliwe koleje losu artysty i jego tragiczną śmierć. Jest osnuta na kanwie jego obrazów, a narracja jest prowadzona przez znajomych malarza – postaci występujące na jego portretach, które w formie wywiadów wyjaśniają przebieg zdarzeń. Fakty z życia

van Gogha zostały ustalone m.in. na podstawie 800 napisanych przez niego listów. Skąd wziął się pomysł filmu?

– To zaczęło się 10 lat temu, kiedy zdecydowałam się połączyć moje dwie pasje, jakimi są malarstwo i film – wyjaśnia Dorota Kobiela. W zamyśle film miał trwać siedem minut, a reżyserka miała go namalować sama.

– Nie udało mi się tego zrobić, bo, jak kiedyś policzyłam, zajęłoby mi to blisko osiemdziesiąt lat. Dla-

tego bardzo się cieszę, że mogłam nad tym projektem pracować z tak wspaniałą ekipą, a w szczególności z moim mężem Hugh – powiedziała.

– Kiedy powstawał projekt, jeszcze nie byliśmy małżeństwem – opowiada Hugh Welchman. – Najpierw zakochałem się w niej, a później w jej projekcie. Zrozumieliśmy, że Vincent van Gogh zachwyca cały świat. Chcieliśmy opowiedzieć historię o jego życiu, jakiego on nigdy nie namalował. Jak na przy-

kład wspomnienia z dzieciństwa czy okoliczności śmierci.

Jednym z malarzy uczestniczących w projekcie był żytomierzanin Aleksander Baszyński, który pracował nad nim we wrocławskim studiu. – Udział w takim projekcie dla artysty to jak wojsko dla chłopca. Nie każdy może wysiedzieć przez kilka miesięcy, codziennie rysując to samo. To prawdziwy „konwejer” artystyczny. Uczy samodyscypliny i pracy w zespole, bowiem błąd jednej osoby oznacza problem dla wszystkich. Czasem wychodziłem z domu 20 minut wcześniej, żeby pojechać inną trasą niż zwykle, by choć na trochę przerwać tę monotonię. Kiedy zakończyliśmy projekt, przez pewien czas starałem się nawet nie pojawiać w tym rejonie Wrocławia, gdzie mieściło się studio. Ale po dwóch tygodniach pojawiło się uczucie niepokoju, bo bardzo przywiązałem się do tego filmu – mówił.

Aleksander Baszyński już jako uczeń odwiedzał szkołę artystyczną w Żytomierzu. Po ukończeniu Wydziału Malarstwa Narodowej Akademii Sztuk Pięknych i Architektury kontynuuje studia w Polsce, we Wrocławiu w Akademii Sztuk Pięknych i projektowania.

Premiera filmu „Twój Vincent” („Loving Vincent”) odbyła się w czerwcu 2017 roku na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Animowanych w Annecy we Francji, gdzie otrzymał on Nagrodę Publiczności. W lipcu 2017 roku film uczestniczył w pozakonkursowym programie „Specjalnie pokazy” na Odeskim Międzynarodowym Festiwalu Filmowym. Na ekranach ukraińskich kin można go oglądać od 23 listopada ubiegłego roku.

Walentyna Jusupowa

Czas na staże i praktyki na polskich uczelniach

W październiku i listopadzie 2017 roku na staże naukowo-dydaktyczne w Warszawie i Bydgoszczy wyjechało czterech wykładowców z uczelni Żytomierza.

W Katedrze Psychologii Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie szkoliły się Oksana Szmygliuk, aspirantka Katedry Psychologii Teoretycznej i Praktycznej, oraz Tatiana Kolomijec, wykładowczyni z Wydziału Socjalno-Psychologicznego ŻPU im. I. Franki. W Instytucie Matematyki na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy staż odbywał Walery Żurawłow, doktor nauk matematyczno-fizycznych, kierownik Katedry Matematyki Wyższej i Stosowanej Narodowego Uniwersytetu Agroekologicznego w Żytomierzu, a w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy – prof. dr hab. Larysa Żurawłowa, kierownik Katedry Psychologii Teoretycznej i Praktycznej ŻPU im. I. Franki.

Opiekunem stażu Oksany Szmygliuk i Tatiany Kolomijec była dr Krystyna Teresa Panas, kierownik Katedry Psychologii WSM. Żyto-



Dużo czasu Oksana Szmygliuk i Tatiana Kolomijec spędziły w Bibliotece Uniwersyteckiej i Bibliotece Narodowej w Warszawie, gdzie analizowały literaturę naukową

mierzanki zapoznały się z historią i strukturą uczelni, jej władzami, uczestniczyły w posiedzeniach Katedry Psychologii. Mogły porównać organizację procesu edukacyjno-wychowawczego na uczelniach Polski i Ukrainy, poznały specyfikę oceniania jakości pracy pracowników naukowo-dydaktycznych: systemy rankingowe, organizowanie otwartych wykładów, atestacji itd., wymieniły się doświadczeniami w zakresie wykorzystania platformy Moodle w działalności edukacyjnej.

Przedstawicielki ŻPU rozmawiały o kierunkach przyszłej współpracy między katedrami psychologii Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego i WSM, publikacji artykułów naukowych w Wydawnictwie Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie. Największym ich dokonaniem było podpisanie umowy o współpracy między Żytomierskim Uniwersytetem Państwowym im. Iwana Franki a Wyższą Szkołą Menedżerską w Warszawie zawartej na 10 lat.

Dużo czasu uczestniczki stażu spędziły w Bibliotece Uniwersyteckiej i Bibliotece Narodowej w Warszawie, gdzie analizowały literaturę naukową.

Ciekawe było spotkanie z przewodniczącą samorządu studentów WSM, studentką III roku psychologii Aliną Lialką, która interesująco opowiadała o działalności samorządów studenckich w Polsce. Mówiono o możliwości współpracy bractwa studenckiego Wydziału Socjalno-Psychologicznego ŻPU z samorządem studenckim WSM. Alina Lialka wzięła też na siebie organizację wycieczek po Warszawie.

– Jestem bardzo szczęśliwa i wdzięczna za możliwość podwyższenia swoich kwalifikacji w trakcie stażu międzynarodowego – powiedziała Oksana Szmygliuk. – Po raz pierwszy wykładowcy z naszego wydziału wyjechali na staż zagraniczny, w dodatku tak długi (miesięczny), podczas którego mogli obserwować i analizować działalność uczelni za granicą. Dla mnie jako aspirantki była to możliwość zorganizowania badania psychologicznego ze studentami w Polsce, opracowania literatury psychologicznej, wydawanej za granicą.

Na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego stażystów z Ukrainy przyjmowano również miło. Opiekunem dr Walerego Żurawłowa był dr Piotr Sworowski, prof. Larysty Żurawłowej – dr hab. Hanna Liberska. Wołynianie korzystali z indywidualnego planu zajęć w wymiarze 180 godzin.

– Bardzo ważnym aspektem naszego stażu w Polsce było omówienie możliwości współpracy w ramach programu wymiany Erasmus+ oraz innych projektów, w tym możliwość tłumaczenia na język ukraiński i wydanie na Ukrainie prac psychologicznych polskich naukowców – powiedziała Larysa Żurawłowa.

Stażysty otrzymali zaświadczenia o odbyciu stażu w Polsce.

Inicjatywę naukowców z Żytomierza wsparła Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Projekt został współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą. Realizatorem projektu był Studencki Klub Polski w Żytomierzu.

Walentyna Jusupowa,
Studencki Klub Polski w Żytomierzu



Tegoroczne Święto Trzech Króli w parafii Matki Bożej Anielskiej obchodzone w bardzo rodzinnym klimacie

Fot. Maksym Berezowski

Święto Objawienia Pańskiego w Winnicy

W obchodzoną 6 stycznia uroczystość Objawienia Pańskiego, zwaną też Świętem Trzech Króli, w kościele kapucynów przy ulicy Sobornej zostały wystawione jasełka.

Stolica Podola nie może się pochwalić, jak Kamieniec Podolski czy dawny Płoskirów, barwnymi procesjami na Święto Trzech Króli. Na jej ulicach nie widać tradycyjnego Orszaku Trzech Króli. Lecz tego dnia w Winnicy od wielu lat istnieje tradycja organizowania jasełek.

W przygotowanie uroczystości najbardziej angażują się członkowie wspólnot neokatechumenalnych: prowadzą zbiórkę pieniędzy na słodczyce dla maluchów i licznie przybywają na tak zwaną „piatirkę” – mszę dla dzieci o godzinie 17.

Tegoroczne Święto Trzech Króli w parafii Matki Bożej Anielskiej obchodzone w bardzo rodzinnym klimacie. Pieśni ku czci Nowonarodzonego zaśpiewał dziecięcy chór

parafialny przy akompaniamencie Piotra Hnatyszyna.

Wspólnota parafialna znacząco powiększyła się dzięki nowo narodzonym dzieciom i nowym wiernym, w tym osoby w średnim i starszym wieku.

Po mszy św. o. Władysław poświęcił kadzidło i krede, co czyni się na pamiątkę ofiarowania Dzieciątka Jezus przez Trzech Mędrców ze Wschodu darów w postaci złota, kadzidła i mirry, oraz wytłumaczył po raz kolejny znaczenie liter K+M+B pisanych na drzwiach wejściowych w domach katolickich razem z cyframi bieżącego roku. Wiele osób uważa, że są to pierwsze litery imion trzech króli: Kacpra, Melchiora i Baltazara. Tymczasem odnoszą się one do pierwszych liter wyrazów ze zdania: Christus Man-

sionem Benedicat (Niech Chrystus błogosławi ten dom lub Chryste błogosław temu domowi), chociaż św. Augustyn odnosił je do zdania Christus Multorum Benefactor (Chrystus dobroczyńcą wielu). W dodatku zamiast „K” powinno się pisać „C”. K M B wzięło się stąd, że ludzie zaczęli łączyć „C” zastępować polskim „K”. Zatem prawidłowy napis na drzwiach powinien wyglądać tak: C + M + B oraz dany rok. Warto dodać, że znak „+” to nie zwykły plus tylko krzyżyk – znak błogosławieństwa.

6 stycznia część parafian uczestniczyła w wieczery wigilijnej w domach swoich krewnych obrządku wschodniego. Kiedy bowiem rzymscy katolicy obchodzą święto Objawienia Pańskiego, wyznawcy prawosławia i grekokatolicy świętują Boże Narodzenie. Dzieje się tak, ponieważ korzystają z kalendarza juliańskiego, a nie jak katolicy – z gregoriańskiego.

Słowo Polskie

Taneczny odpoczynek w Polsce

W dniach 4-10 stycznia 30-osobowa grupa młodzieży z Winnicy, członków zespołu tanecznego „Akademia Tradycji Narodowych”, gościła z występami na Podkarpaciu.

Młodzi Podolanie i Podolanki przygotowali dla swoich rówieśników z dwóch szkół w okolicach Sanoka bogaty taneczny program artystyczny, wzbogacony o polskie tańce narodowe, m.in. dobrze znanego krakowiaka.

W chwilach wolnych od występów i prób goście z Ukrainy zwie-



Fot. Redakcja

dzali Kraków, Przemyśl i Rzeszów, bawili się na dyskotekach i nawiązywali nowe znajomości.

6 stycznia organizatorzy wyjazdu przygotowali dla młodzieży kolację wigilijną z tradycyjnymi daniami kuchni polskiej i ukraińskiej, w tym

kutią. 9 stycznia tuż przed powrotem na Podole na małych tancerzy czekała niespodzianka – próba pokonania na specjalnej linie ponad 20-metrowej odległości na wysokości 10 metrów.

Głównym organizatorem wyjazdu winnickiej młodzieży na Podkarpacie była Ludmiła Pilmanis, kierownik artystyczna zespołu „Akademia Tradycji Narodowych”. Polskie stroje narodowe dla zespołu ufundował polski Konsulat Generalny w Winnicy.

Jerzy Wójcicki

Sejmowi patroni 2018 roku

2018 będzie Rokiem Jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości – wynika z uchwały Sejmu. Ponadto w sposób szczególny zostaną upamiętnione: powstanie wielkopolskie, konfederacja barska oraz prawa kobiet. Decyzją Izby patronami roku będą także Zbigniew Herbert, Irena Sendlerowa i abp Ignacy Tokarczuk.

„11 listopada 1918 r. spełnił się sen pokoleń Polaków – Państwo Polskie narodziło się na nowo. Po rozbiorach i 123 latach niewoli, rusyfikacji i germanizacji, po wielkich powstaniach wolna Polska powróciła na mapę świata” – czytamy w uchwale Sejmu ustanawiającej 2018 rok Rokiem Jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Jak podkreślono w dokumencie, to dzięki tym, którzy pozostali nieugięci, polski naród wyszedł zwycięsko z dziejowej próby. „Odzyskanie niepodległości dokonało się poprzez walkę pełną poświęcenia i bohaterstwa nie tylko na polach bitew, ale i w codziennych zmaganiach o zachowanie duchowej i materialnej substancji narodowej oraz w codziennym trwaniu polskich rodzin” – głosi uchwała. Sejm wyraził też nadzieję, że wzorem Ojców Niepodległości – Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Paderewskiego, Wincenego Witosa, Wojciecha Korfańskiego i Ignacego Daszyńskiego – Polacy porzucą spory, by wspólnie świętować ten radosny Jubileusz w jedności i pojednaniu.

2018 będzie również Rokiem Pamięci Powstania Wielkopolskiego. W uchwale Sejm podkreślił, że zwycięska walka w latach 1918-1919 stała się wielkim triumfem Polaków dążących do wyzwolenia się z pruskiej niewoli. W dokumencie zauważono, że dzięki bohaterskiemu zrywowi Wielkopolan, ich determinacji oraz hojnej daninie krwi prawie cała zachodnia część tradycyjnie polskich ziem została włączona z powrotem do odradzającej się Rzeczypospolitej.

Sejm ustanowił także 2018 Rokiem Jubileuszu Konfederacji Barskiej. W roku tym przypada 250. rocznica zawiązania zbrojnego związku szlachty polskiej, utworzonego w Barze na Podolu 29 lutego 1768 roku w obronie wiary katolickiej i niepodległości. Posłowie przypomnieli, że celem konfederacji było zniesienie narzuconego przez Rosję traktatu, mocą którego Rzeczpospolita stała się rosyjskim protektorem, oraz uchwalonych – przez sterrowany przez rosyjskie wojska Sejm – ustaw, które dawały równouprawnienie innowiercom.

Ustanowienie 2018 Rokiem Praw Kobiet ma związek z 100.

rocznicą nadania Polkom praw wyborczych. 28 listopada 1918 roku Józef Piłsudski podpisał dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, określający, że wyborcą jest każdy obywatel państwa, bez względu na płeć. Była to jedna z pierwszych ordynacji w Europie, która dała prawa wyborcze kobietom. Ponadto do Sejmu mogli być wybierani wszyscy obywatele i obywatelki państwa posiadający czynne prawo wyborcze. „Wyrazamy uznanie pierwszym parlamentarzystkom: Gabrieli Balickiej, Jadwidze Dziubińskiej, Irenie Kosmowskiej, Marii Moczydłowskiej, Zofii Moraczewskiej, Annie Piaseckiej, Zofii Sokolnickiej i Franciszce Wilczkowiakowej oraz wszystkim orędowniczkom walki o równouprawnienie” – napisano w uchwale Izby.

Patronką 2018 roku będzie Irena Sendlerowa. 12 maja tego roku minie 10. rocznica śmierci tej wybitnej polskiej działaczki społecznej, która w czasie II wojny światowej jako kierowniczka referatu dziecięcego Rady Pomocy Żydom „Żegota” przyczyniła się do ocalenia z Holocaustu około 2 500 żydowskich dzieci.

W 2018 roku przypada także 100. rocznica urodzin metropolity przemyskiego arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, nieustępliwego obrońcy praw wiernych Kościoła i jednego z duchowych przywódców pokojowych zmagania narodu polskiego o niepodległość ojczyzny. „W latach 70. XX wieku kuria biskupa w Przemyśle była miejscem spotkań opozycji demokratycznej i niepodległościowej, w tym szczególnie niezależnego ruchu chłopskiego. W latach stanu wojennego pomagała rodzinom internowanych i była enklawą niepodległej Polski, kultury niezależnej oraz ośrodkiem wsparcia Polaków zaangażowanych w działalność antykomunistyczną” – podkreślono w uchwale ustanawiającej Rok Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka.

Patronem 2018 roku Sejm ustanowił również Zbigniewa Herberta. „28 lipca 2018 roku minie 20 lat od śmierci jednego z najwybitniejszych poetów polskich i europejskich XX wieku. Z tej okazji Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w uznaniu ogromnych zasług artysty postanawia oddać mu hołd”. W uchwale napisano również, że Zbigniew Herbert w epoce kryzysu wartości i głębokiego zwątpienia zawsze stał po stronie zasad: w sztuce – kanonu piękna, hierarchii i rzemiosła, w życiu – kodeksów etycznych, jasno rozróżniających pojęcia dobra i zła. „Był uosobieniem wierności. Samemu sobie i słowu. Patriotyzm rozumiał jako miłość surową, wymagającą solidarności z poniżonymi i cierpliwej pracy nad przywracaniem pojęciom ich rzeczywistych znaczeń” – zaznaczyli posłowie.

Słowo Polskie na podstawie informacji <http://www.sejm.gov.pl>

Dzwony Bożego Narodzenia w sławuckiej Szkole nr 4

Boże Narodzenie to jedno z najpiękniejszych i najweselszych świąt chrześcijańskich, które przychodzi do nas w świetle gwiazd, blasku świec, przy akompaniamencie kolęd. To ulubione święto, zawsze przygotowywane z radością i inspiracją.

W Szkole nr 4 I-III stopnia w Sławucie 27 grudnia 2017 roku odbyły się bożonarodzeniowe jasełka. W imprezie uczestniczyli uczniowie klas V-VIII, ogółem 115 osób. Święto słowem wstępnym rozpoczęła nauczycielka języka polskiego Oksana Kyryczenko. Jasełka składały się



Występujący w jasełkach zaskoczyli zarówno dorosłych, jak i dzieci swoim humorem, udaną grą i doskonałym brzmieniem

z kilku części, z udziałem tradycyjnych postaci: aniołów, Trzech Króli, pastuszków. Dwie części zostały połączone świątecznymi piosenkami,

przygotowanymi przez nauczycielkę muzyki Oksanę Tomczuk.

Tegoroczne bożonarodzeniowe jasełka przekształciły się w we-

sole i barwne święto. Występujący w nich młodzi aktorzy zaskoczyli zarówno dorosłych, jak i dzieci

swoim humorem, udaną grą i doskonałym brzmieniem.

Mówi się, że prawdziwe święta Bożego Narodzenia nie wystarczy zobaczyć, trzeba je poczuć. Zawsze są szczególne i niezwykle. To czas, gdy wszystko wokół wypełnia atmosfera duchowości, tradycji i świątecznych emocji, które z pewnością pozostaną w sercu każdego. Jest bardzo ważne, aby w tym czasie pomagać chorym, sierotom, wdowom, ubogim – tym, którzy z różnych przyczyn są pozbawieni świątecznej radości. Tradycyjnie dzieci z problemami zdrowotnymi dostały paczki ze słodyczami.

Wszystkie dzieci, które brały udział w przedstawieniu, otrzymały podarunki od Konsulatu Generalnego RP w Winnicy. A gabinet języka polskiego wzbogacił się o drukarkę i laptop. Jesteśmy wdzięczni konsulom za wieloletnią współpracę z naszą placówką!

Na zakończenie uczestnicy zaśpiewali kolędy i życzyli obecnym wesółych świąt. Tym pięknym akcentem zakończono imprezę.

Wiercie w cuda, one zdarzają się każdego dnia, szczególnie w okresie Bożego Narodzenia!

Weronika Kyryczenko

Bożonarodzeniowe klimaty

Tegoroczna pasterka na Ukrainie odbyła się po raz pierwszy w przededniu dnia wolnego od pracy. Od 2017 roku 25 grudnia katolicy obrządku łacińskiego mogą swobodnie świętować Boże Narodzenie.

Na najważniejsze dla katolików nabożeństwo bożonarodzeniowe, upamiętniające oczekiwanie i modlitwę pasterzy zdążających do Betlejem, do kościoła pw. Chrystusa Króla w Chmielnickim przyszło wielu parafian i gości. Mszę

świętą celebrował proboszcz parafii ks. Anatoli Biłous w asyście czterech księży. Wśród wiernych byli członkowie wspólnoty Rycerze Kolumba. Przybyli mogli podziwiać dwie pięknie ozdobione szopki: jedną na ulicy z żywymi zwierzętami, drugą w kościele.

W wielu ukraińskich miastach na głównych ulicach postawiono szopki z figurkami Jezusa, Maryi, Józefa i Trzech Króli. W Winnicy 25 grudnia miejski transport bezpłatnie przewoził pasażerów.

Słowo Polskie

Obchody święta Świętej Rodziny

31 grudnia w Chmielnickim została odprawiona msza święta w intencji wszystkich rodzin. Celebrował ją biskup ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski.

Święto Świętej Rodziny obchodzone jest zwykle w pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu. Zgodnie z tą tradycją tydzień po Narodzeniu Pańskim biskup Leon Dubrawski odprawił mszę świętą, podczas której modlił się w intencji wszystkich rodzin, aby stawały się coraz lepsze, a wzorem dla nich była Święta Rodzina.

O Świętej Rodzinie wspomina w swojej Ewangelii św. Mateusz oraz św. Łukasz. Część badaczy utrzymuje, że biblijne relacje na temat rodziny z Nazaretu są dość skąpe, inni zaś przywołują głęboką metaforyczność różnych tekstów Pisma Świętego. Jednocześnie w wielu przypowieściach ewangelicznych podkreśla się obowiązki członków rodziny.

Uroczystość wzbogacił występ wszystkich zgromadzeń parafialnych, m.in. wspólnoty neokatechumenalnej, Rycerzy Kolumba oraz młodzieży uczęszczającej na katechezę, które wykonały kolędy. Po wspólnym śpiewie najmłodszy został nagrodzony przez biskupa czekoladkami i śpiewnikami z najpopularniejszymi pieśniami bożonarodzeniowymi.

Franciszek Miciński



Obecni na spotkaniu podkreślili znaczenie badania i promocji pamiętek historii i kultury oraz dziękowali autorom publikacji za trud utrwalania dziedzictwa kulturowego

Więcej o historii Podola w publikacjach

W Chmielnickiej Bibliotece Naukowej odbyła się prezentacja dwóch książek krajoznawczych wydanych przy wsparciu Chmielnickiej Administracji Obwodowej.

Publikacje „Zamki, twierdze, wzmocnienia okresu późnego średniowiecza w obwodzie chmielnickim” oraz „Dawne mapy i kroniki ziemi chmielnickiej XVI-XVIII wieku” to prace zbiorowe. Pierwszą napisali Wołodimir Zacharjew, Igor Stareńkij i Sergij Szpakowski, autorami drugiej są Wołodimir Zacharjew i Zoja Zacharjewa. W książkach znalazły się opisy około 20 zamków i fortyfikacji z obwodu chmielnickiego oraz ich zdjęcia.

W prezentacji prac udział wzięli Wołodimir Zacharjew oraz Igor Stareńki, a także prezes Chmielnickiego Miejskiego Oddziału Narodowego Związku Krajoznawców

Ukrainy Jurij Błażewicz, prezes regionalnej organizacji „Oświecenie” Witalij Michalewski, prezes Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Franciszek Miciński, naukowcy, pracownicy bibliotek oraz czytelnicy.

Obecni na spotkaniu podkreślili znaczenie badania i promocji pamiętek historii i kultury oraz dziękowali autorom publikacji za trud utrwalania dziedzictwa kulturowego obwodu. Podziękowania popłynęły też pod adresem Wydziału Kultury, Narodowości, Religii i Turystyki Obwodowej Administracji Państwowej i jego kierownik Irynie Trunowej za wsparcie druku owych książek.

To już trzeci komplet publikacji wydanych przy wsparciu Administracji Obwodowej, które Biblioteka Naukowa otrzymała za darmo.

Franciszek Miciński, Lidia Baranowska



Fot. Internet

Co drugi turysta w Kamieńcu to Polak

57 proc. osób, które odwiedziły najpotężniejszy bastion obronny na Podolu w 2017 roku, stanowili goście z Polski.

Do Kamieńca Podolskiego w ubiegłym roku przyjechali turyści z 50 krajów świata. Najwięcej było Polaków. Na drugim miejscu uplasowali się Niemcy – 11 proc., następnie Amerykanie i Brytyj-

czycy – 8 proc., Francuzi – 4 proc., Rumuni, Czesi i Włosi – zaledwie 3 proc. Łącznie kamieniecką twierdzę zwiedziło w 2017 roku 206 tys. osób, miejski ratusz – 20,4 tys., galerię sztuki – 12,2 tys. osób.

Dane o liczbie turystów w Kamieńcu Podolskim udostępniła sekretarz prasowa Rady Miasta Kamieńca Iwanna Szeptycka.

Słowo Polskie

Tam, gdzie urodził się Mikołaj Rej

Zwiedzając obwód lwowski, nie sposób nie trafić do miejsc związanych ze znanymi Polakami. Na naszej trasie będą to malarze Kossak i Rodakowski, król Sobieski czy książę Czartoryski.

WHrusiatyczach, wsi w rejonie żydaczowskim, był niegdyś murowany dwór. Zbudowali go Kieszkowscy w połowie XVIII wieku. Od tego czasu posiadłość kilkakrotnie zmieniała właścicieli. Jednym z ostatnich był Kazimierz Romański, ożeniony z córką Juliusza Kossaka Zofią. W roku 1902 zaprosił on do Hrusiatycz lwowskiego architekta Juliana Cybulskiego, by ten przebudował dwór. Architekt dobudował od strony ogrodu piętrowy ryzalit. W rezydencji znajdował się wielki salon wyłożony cennym parkietem, z piecem kaflowym i żyrandolem. Ściany sąsiedniej komnaty zdobiły obrazy Juliusza Kossaka i rysunki jego syna Wojciecha. Stał tam również zegar z kurantem z 1812 roku wygrywający sześć melodii, w tym Mazurka Dąbrowskiego – hymn Polski. Dziś nic już z tego nie zostało. Sam dwór został mocno zmieniony w 1952 roku. W wyniku przebudowy portyk otrzymał nowy wygląd, ryzalit pozbawiono piętra. W części budynku urządzono prywatne mieszkania.

W pobliżu dworu znajduje się kilka zabudowań gospodarczych, oficyna i dwie bramy, których filary zdobi sztukateria nosząca ślady starej farby. Przed nim zaś fontanna, na której umieszczono postać kozaka zabijającego węża. Myślę, że pochodzi z czasów współczesnych. W otaczającym dwór parku urządzono gospodarstwo naukowo-badawcze.

Z Hrusiatycz, nie opuszczając rejonu żydaczowskiego, niezbyt dobrą drogą asfaltową udajemy się do wsi Bortniki. Tutejszy pałacyk zawdzięcza swoje powstanie Henrykowi Rodakowskiemu (1823-1894), jednemu z najwybitniejszych polskich malarzy XIX wieku, który kupił majątek w 1883 roku. Zlecił on lwowskiemu architektowi Julianowi Zachariewiczowi zaprojektowanie i wzniesienie rezydencji w miejscu wcześniejszego dworu Jaźwińskich. Powstał gmach w stylu historyzmu z licznymi wieżyczkami i zdobieniami. W czasie uroczystego otwarcia wybuchł niewielki pożar, w którym spłonęło trochę dzieł artysty.

Rodakowski mieszkał w swej posiadłości do 1889 roku, po czym sprzedał ją i przeniósł się do Wiednia, a następnie Krakowa, gdzie pod koniec życia pełnił funkcję dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych. Pałacyk kupił Władysław Nowicki. Kolejnym jego właścicielem był Franciszek Zamojski. W 1911 roku przebudował rezydencję z zewnątrz i wewnątrz oraz wyposażał ją



Pałac Żubrowskich i Czartoryskich w Żurawnie. Stan obecny

w kosztowne przedmioty. I wojna światowa nie obeszła się łaskawie z posiadłością – została zniszczona i ograbiona, przepadło niemal całe cenne wyposażenie. Kolejna przebudowa pozbawiła ją prawie wszystkich elementów ozdobnych. Do dzisiaj zachowały się ryzality od frontu i z tyłu budynku – we frontowym znajdują się herby właścicieli – wieżyczka w jednym z naroży oraz dwukolumnowy portyk przy jednej z krótszych ścian. Pałacyk przykryty jest wysokim dachem z wysokimi i wąskimi kominami. Wewnątrz przetrwała oryginalna drewniana klatka schodowa.

Za czasów sowieckich w budynku mieścił się klub, potem kolejno szkoła i szpital. Obecni właściciele – kuria greckokatolicka – przeprowadzili generalny remont. W pałacyku działa dom opieki dla bezdomnych dzieci prowadzony przez greckokatolickich zakonników. Mimo że nie jest już taki piękny jak za czasów Rodakowskiego, warto go odwiedzić. Wokół roztacza się angielski park z zachowanym starodrzewem.

Z Bortnik ruszamy do Żydaczowa, gdzie warto obejrzeć piękny siedemnastowieczny kościół, a stamtąd do Żurawna. Miasteczko jest znane z tego, że tu od 25 września do 14 października 1676 roku król polski Jan III Sobieski na czele dwudziestotysięcznej armii bronił się przed stutysięczną armią turecką i czterdziestotysięczną tatarską – wydarzenie to przeszło do historii jako „żurawińskie boje”. Obrona zakończyła się rozejmem, na którego pamiątkę na obrzeżach miasta, przy drodze na Żydaczów, zachowała się kolumna z 1876 roku. Nawiasem mówiąc, rozejm w Żurawnie ostatecznie oddał pod władzę Turków południe Kijowszczyzny i Podola.

Na początku XIX wieku Tomasz Żebrowski zbudował w Żurawnie pierwszy, piętrowy pałac w stylu klasycystycznym. Powstał nieopodal miejsca, w którym wcześniej był murowany zamek obronny. Obok założono wspinały park w stylu angielskim. Opiekował się nim ogrodnik Camil Jamme. W częściowo zachowanym do dziś parku były takie egzotyczne rośliny jak lipa Pyramidalis, tulipanowiec czy miłorząb Ginkgo. W pobliżu znajdowała się piętrowa oficyna i ujeżdżalnia z niewielkim portykiem, które dotrwały do naszych dni. Do 1918 roku w parku stała 5-metrowa kolumna z postacią Jana III Sobieskiego. Została zrzuciona przez bolszewików do rzeki Krechowianki. Nad brzegiem Dniestru, na który wychodzą okna rezydencji, rosła lipa, pod którą Jan III Sobieski podpisał rozejm żurawiński.

W 1904 roku klasycystyczny pałac spłonął. Nowy właściciel Antoni Skrzyński postanowił nie odbudowywać go. Pozostałości zostały rozebrane, a w pobliżu zgodnie z projektem lwowskiego profesora Władysława Sedłowskiego wzniesiono nową piętrową rezydencję w stylu neorenesansu francuskiego. Kiedy córka Antoniego Skrzyńskiego Helena wyszła za mąż za Kazimierza Jerzego Czartoryskiego, ten przebudował pałac teścia, dodając jeszcze jedno piętro i poszerzając pokoje mieszkalne.

Czartoryski był jednym z najczynniejszych ziemian Małopolski Wschodniej. Brał aktywny udział w organizacjach rolniczych i w życiu społecznym. To za jego czasów wznowiono wydobywanie słynnego żurawińskiego alabastru. Kopalnia odkrywkowa znajdowała się na górze Bakocyn nieopodal Żurawna.

Zabudowania pałacowe, chociaż zniekształcone licznymi późniejszymi przybudówkami, dotrwały z całym zdobnictwem do naszych dni. Możemy więc podziwiać portyk z balkonem, na którym widoczne są herby Skrzyńskich i Czartoryskich. Nad oknami widnieją maszkaronie kobiecych głów i płaskorzeźby w stylu rycerskim nawiązujące do bitwy 1676 roku. Drzwi wejściowe upiększa kuta misternie krata, a całą budowlę – spiczasta wieża w narożniku.

Wewnątrz zachowało się wiele elementów oryginalnego zdobnictwa. Niestety, wszystko jest mocno zniszczone. Olbrzymi westybul dzieli kilka czworobocznych kolumn ozdobionych sztukaterią. Na piętro prowadzą okazałe drewniane schody z pięknymi balaskami i rzeźbieniami. Zachował się alabastrowy kominek. Sąsiednie sale – balowa i jadalna, zdobi wspinała barwna sztukateria. Niestety, wielka rozeta na suficie, z której za czasów Skrzyńskich zwisał wenecki żyrandol, częściowo, z powodu przeciekającego dachu, odpadła.

Mimo tych zniszczeń można mieć nadzieję, że pałac się odrodzi, ponieważ obecnie są w nim prowadzone prace remontowe. Niestety, nie udało mi się dowiedzieć, co w nim będzie po ich zakończeniu.

Nie wszyscy wiedzą, że Żurawno znane jest także z tego, iż w 1505 roku urodził się w nim pisarz uznawany za ojca polskiej literatury Mikołaj Rej. Dom, w którym przyszedł na świat, stał jeszcze pod koniec XIX wieku w centrum Żurawna. Również w centrum znajduje się oryginalny XIX-wieczny ratusz.

Dmytro Antoniuk,
opracowanie tekstu Irena Rudnicka

Czy Ukraińska Republika Ludowa mogła przetrwać?

Na to m.in. pytanie szukają odpowiedzi historycy Janusz Józef Odziemkowski i Andrij Rukkas, autorzy książki „Polska – Ukraina 1920”, która ukazała się w Polsce pod koniec 2017 roku.

Dr Janusz Józef Odziemkowski jest polskim historykiem, profesorem nauk humanistycznych, dr Andrij Rukkas to historyk ukraiński z Uniwersytetu Kijowskiego im. T. Szewczenki. W swej pracy obaj naukowcy rozważają problem, czy w roku 1920 istniały szanse na utrzymanie niepodległej Republiki Ukraińskiej i kto w kwestii jej upadku bardziej zawinił, czemu towarzyszy refleksja, że brak kompromisu w walce o Wołyń i Galicję Wschodnią był porażką Polski i Ukrainy i szeroko otworzył wrota dla ekspansji bolszewickiej Rosji.

Między Polakami i Ukraińcami głęboką przepaść wykopały tragiczne wydarzenia II wojny światowej. Ich uczciwe wyjaśnienie, podobnie jak kultywowanie pamięci o wspólnej walce z ekspansją bolszewickiej Rosji, leży w interesie obu narodów, jeśli wielka idea polsko-ukraińskiej współpracy, jaką przed laty próbowali realizować Józef Piłsudski i Symon Petlura, miałyby żyć i urzeczywistniać się w naszych czasach.

Porozumienie z Polakami było traktowane przez Petlurę jako jedyny możliwy w ówczesnych warunkach „akt ratunku umożliwiający kontynuację walki” i „ruch taktyczny umożliwiający ustanowienie relacji z Europą”. Pomimo nierównoprawnego charakteru sojuszu warto podkreślić, że wkład polskich sojuszników w odrodzenie Armii URL w 1920 roku był bezsprzecznie ogromny.

Polacy w miarę swoich możliwości ubierali i uzbrajali ukraińskich żołnierzy, wyposażali ich w niezbędny sprzęt, maszyny, amunicję itd. Warto też podkreślić, że polska pomoc wojskowa nie zakończyła się po zawarciu z Rosją bolszewicką traktatu pokojowego. Była w tym wielka zasługa marszałka Piłsudskiego, który pomimo możliwych komplikacji politycznych znajdował nowe formy i możliwości wspierania Ukraińców, a idei sojuszu z nimi sam osobiście nigdy nie porzucił.

Książka ukazała się nakładem Oficyny Wydawniczej Volumen.

Sergij Porowczuk,
Równe-Kijów

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Matki Bożej
Gromniczej

Można by powiedzieć że drugi lutego
to Matki Boskiej ślicznej
bo w kalendarzu gregoriańskim
wypada gromniczej.

Matka Boża nasza przez nas
ukochana zawsze jest tak piękna
grzechem nieskalana.

Jakże swoje dziatki bierze nas za ręce
prowadzi z różańcem poprzez całe wieki
i nie chce nas zostawić bez swojej opieki.
Poświęć proszę chwilę na modlitwę
z różańcem w dłoni
wtedy Matka Boża od głodu, chłodu
i wojny pewnie nas obroni.

Smoleń Tomasz



Grupa artystów ludowych z Marzysza zaprezentowała tradycyjne kolędy i pastorałki

Fot. KG RP w Łucku

Zespół Pieśni Ludowej
z Marzysza gościł w Łucku

W pierwszej połowie grudnia w Gimnazjum nr 4 odbyły się warsztaty z przygotowania tradycyjnych ozdób świątecznych, które poprowadziła kierownik zespołu.

W atmosferę zbliżających się świąt Bożego Narodzenia miejscowych Polaków wprowadziła grupa artystów ludowych z Marzysza (woj. świętokrzyskie, Polska), która przybyła na zaproszenie Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku. Zespół uczestniczył w projekcie „Tradycje Bożego Narodzenia”, realizowanym ze środków polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

W ramach projektu Zespół Pieśni Ludowej z Marzysza zaprezen-

tował tradycyjne kolędy i pastorałki, natomiast kierownik zespołu, Teresa Klimczak, wszechstronnie uzdolniona propagatorka rodzimego folkloru, śpiewaczka, aktorka i reżyserka, autorka scenariuszy, wykonawczyni bibułkowych kwiatów i ozdób choinkowych, palm, pisanek i wszelkich form zdobniczych wnętrza chat, kapliczek i krzyży, poprowadziła warsztaty z wykonywania ozdób choinkowych z bibuły.

Zajęcia odbywały się w Gimnazjum nr 4 w Łucku. Uczestniczyli

w nich nauczyciele języka polskiego z Łucka oraz osoby biorące udział w spotkaniach Klubu Polskiego. 8 grudnia 2017 roku zespół folklorystyczny z Marzysza wziął udział w miejskim przeglądzie kolędniczym, a po zakończeniu części konkursowej wystąpił z koncertem kolęd i pastorałek.

Wszyscy uczestnicy oraz laureaci przeglądu kolędniczego otrzymali upominki, które w imieniu konsula generalnego RP w Łucku Wiesława Mazura wręczyła wicekonsul Aneta Ksel.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Łucku



Paczki z Polski dotarły na Ukrainę dzięki podjętej w ubiegłym roku akcji akcji przemysłowego Stowarzyszenia Linia102.pl

Fot. LAO

Pociąg przyjaźni pełen
prezentów

Drezyną Przemysłanką z Polski do Niżankowic 28 grudnia 2017 roku przybył kolejny transport z paczkami dla ukraińskich dzieci z rejonu starosamborskiego.

Akcja „Mikołaj bez granic” została zorganizowana przez przemyskie Stowarzyszenie Linia102.pl już po raz drugi. Trzema drezynami z orkiestrą dętą z OSP Medyka, 30 wolontariuszami i władzami Przemysła na pokładzie przez nieczynne przejście kolejowe w Malchowicach do Niżankowic dotarło 400 paczek, wysoka noworoczna choinka z zabawkami dla stacji kolejowej w Niżankowicach oraz drzwi dla klas początkowych miejscowej szkoły. Paczki były przeznaczone dla dzieci, których ojcowie zginęli w obronie wschodnich granic Ukrainy podczas operacji antyterrorystycznej, dzieci uczestników ATO, dzieci z rodzin wielodzietnych oraz uczniów najmłodszych klas.

Wręczenie prezentów odbyło się w sali gimnastycznej szkoły w Niżankowicach. Dzieci najpierw wysłuchały bożonarodzeniowego koncertu, podczas którego śpiewano polskie i ukraińskie kolędy, pieśni i piosenki. Następnie wolontariusze Stowarzyszenia Linia102.pl przy akompaniamencie

orkiestry OSP Medyka uroczyście przekazali im słodczyce, owoce, zabawki, maskotki, ofiarowane przez mieszkańców Przemysła.

Paczki z Polski mogły dotrzeć na Ukrainę dzięki podjętej w ubiegłym roku akcji Bieszczadzka Siekierzada Kolejowa. W jej wyniku polscy wolontariusze wspierani przez lokalne samorządy i sponsorów oczyścili z drzew i krzewów nieużytkowaną od ponad 20 lat linię kolejową 102 Przemysł-Malchowice, co pozwoliło przekroczyć granicę polsko-ukraińską pojazdem szynowym.

Akcja „Mikołaj bez granic” ma na celu przywrócenie turystycznego połączenia kolejowego między Przemysłem i Chyrowem, poprawę stosunków dobrosąsiedzkich między Polską a Ukrainą oraz rozwój współpracy transgranicznej. Patronat nad nią objął marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński i przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Andrij Parubij. Akcję wsparły Straż Graniczna oraz służby celne Polski i Ukrainy, MSWiA RP, Izba Skarbowa w Warszawie i Przemysłu, Ambasada Ukrainy w Warszawie oraz Kredobank we Lwowie.

Słowo Polskie na podstawie informacji Lwowskiej Administracji Obwodowej

Jerzy Gedroyc będzie miał
ulicę w Kijowie

Na stronie Rady Miasta opublikowano decyzję o rychłej zmianie nazwy jednej z kijowskich ulic. Na podstawie przeprowadzonego głosowania ulica Twerska zyska patrona, którym będzie polski polityk.

Mieszkańcy Kijowa poparli zmianę nazwy ulicy Twerskiej na Jerzego Gedroycia. Za projektem głosowało 1593 osób, przeciwko było 1189. Teraz w sprawie musi się wypowiedzieć Komisja Toponimiczna działająca w kijowskim magistracie. Decydujący wpływ na jej postanowienie będą miały wyniki głosowania mieszkańców. Gdy komisja zatwierdzi nową nazwę, kolejnym krokiem będzie poparcie jej decyzji przez Radę Miasta Kijowa.

Jerzy Gedroyc (1906-2000), publicysta, polityk, epistolograf, był twórcą i redaktorem najważ-



Jerzy Gedroyc, publicysta, polityk, epistolograf, był twórcą i redaktorem najważniejszego czasopisma polskiej emigracji, paryskiej „Kultury”

Fot. Internet

niejszego czasopisma polskiej emigracji, paryskiej „Kultury”. Jako zdecydowany zwolennik porozumienia polsko-ukraińskiego na jej łamach pisał o wyjątkowym znaczeniu Ukrainy dla Europy Środkowowschodniej, tłumaczył, że „bez niepodległej Ukrainy nie ma niepodległej Polski”. Uważał, że

jednym z głównych obowiązków polskiej emigracji jest przełamanie historycznych polsko-ukraińskich resentymentów, doprowadzenie do normalizacji stosunków polsko-ukraińskich oraz wspieranie niepodległościowych dążeń Ukraińców.

Sergij Porowczuk

Dowbysz – Marchlewsk – Szczorsk – Dowbysz

Ta niespełna pięciotysięczna miejscowość na Żytomierszczyźnie, niegdyś stolica polskiego rejonu autonomicznego, jest jedynym miastem na Ukrainie, w którym Polacy stanowią większość.

Dzisiejszy Dowbysz tworzą rozrzucone w odległości 1-2 km gospodarstwa sztucznie zebrane w XX wieku. Nazwa miejscowości pochodzi podobno od dobosza (dowbysz – rus. dobosz; w dawnym wojsku osoba wybijająca na bębnie takt w marszu), który założył tu karcznię. Dowbysz, podobnie jak cały Wołyń, był w XVIII-XIX wieku zasiedlany przez Polaków z centralnych rejonów Rzeczypospolitej, przede wszystkim przedstawicieli zuboższej szlachty, którzy przyjeżdżali tutaj w poszukiwaniu wolnej ziemi. W roku 1911 w Dowbyszu było 156 domów, w tym 154 polskich i dwa ukraińskie.

W 1925 roku miejscowość znalazła się w centrum zainteresowania władz sowieckich, które w latach 20. ubiegłego wieku prowadziły eksperyment z ludnością polską. W ramach tzw. narodowościowej polityki korenizacji w miejscu występowania zwanego osadnictwa Polaków tworzyły polskie rejon autonomiczne oparte na zasadach organizacyjnych społeczeństwa sowieckiego, w których testowano przekształcanie Polaków w „ludzi sowieckich”. Na Ukrainie w ob-



Pismo „Marchlewszczyzna Radziecka” wydawane było w języku polskim w Marchlewsku w latach 1930–1934

wodzie wołyńskim powstał Polski Rejon Narodowy im. Juliana Marchlewskiego, tzw. Marchlewszczyzna, obejmujący powierzchnię 650 km², skupiający kilkadziesiąt miejscowości, którego stolicę ustanowiono w Dowbyszu. Nazwę miasta zmieniono wówczas na Marchlewsk.

Marchlewszczyzna na krótko stała się wzorcowym rejonem autonomicznym. Bolszewicy, chcąc, by w polskim społeczeństwie kresowym powstała warstwa proletariacka, zdecydowali się na industrializację regionu. W miasteczkach

Bykówka i Marianówka wybudowano dwie huty szkła, zmodernizowano istniejące w Marchlewsku i Kamiennym Brodzie. Ogółem na Marchlewszczyźnie działało siedem przedsiębiorstw przemysłowych, 136 młynów, 16 mleczarni i siedem olejarni, kilka hut szkła i cegielnia, a liczba robotników osiągnęła 5884 osób, którzy stanowili prawie 11,2 proc. całej ludności rejonu. Wśród rad wiejskich było 30 polskich, dwie ukraińskie i jedna niemiecka. W rejonie istniały 43 szkoły, w tym 38 czterolatek, trzy siedmioletki i dwie szkoły zawodowe. Na wsiach zorganizowano 22 świe-

tlące, cztery kluby robotnicze, jeden tzw. chłopski dom i 69 bibliotek. We wszystkich instytucjach Marchlewszczyzny (z milicją i sądem włącznie) i prawie we wszystkich szkołach wprowadzono jako urzędowy język polski. Lokalna gazeta polskojęzyczna „Marchlewszczyzna Radziecka” ukazywała się w nakładzie 25 tys. egzemplarzy. Funkcjonowały trzy kościoły, dwie kaplice, pracowało czterech proboszczów, działało zarejestrowanych 15 wspólnot rzymskokatolickich. Marchlewszczyzna znajdowała się zaledwie 110 km od przedwojennej granicy Polski z ZSRS. Bolszewicy

liczyli na wzrost sympatii i przywiązania lokalnej społeczności polskiej do władzy sowieckiej, co miało się przełożyć na niechęć wobec dawnego kraju i wpłynąć na pojawienie się nastrojów rewolucyjnych wśród robotników i chłopów Polski oraz Ukrainy Zachodniej.

Eksperyment się nie powiódł. Polscy chłopci nie chcieli oddawać ziemi do kolchozów – podczas gdy w 1932 roku na terenie Ukrainy przymusowo podległo kolektywizacji 61,5 proc. gospodarstw, w Polskim Rejonie Narodowym tylko 16,9 proc. – ani wstępować do partii komunistycznej, byli przywiązani do wiary katolickiej i pielęgnowali tradycje ojców. Ostatecznie Marchlewszczyznę zlikwidowano w 1935 roku, a z nią większość polskich instytucji, w tym wszystkie szkoły i czytelnie. Zaczęły się represje. Gros mieszkańców rejonu deportowano do Kazachstanu lub na Syberię. Prawie wszystkich przywódców społecznych po sfingowanych procesach rozstrzelano.

W 1939 roku, w trakcie zacierania śladów po Marchlewszczyźnie, nazwę Marchlewsk zmieniono na Szczorsk, a w 1946 powrócono do pierwotnej nazwy Dowbysz.

Lata antypolskiej polityki sowieckiej nie zdołały wyrugować stąd polskości. I choć Polska na tych ziemiach ostatni raz była obecna ponad 300 lat temu, do dziś mieszkają tu osoby przynajmniej do narodowości polskiej. Na miejscowym cmentarzu można zobaczyć sporo nowych nagrobków z polskimi imionami: Jadwiga, Helena, Krzysztof. W języku polskim wyryto umieszczone na nich epitafia: „Święta Mario, módl się nad nami!”.

Oprócz katolików w Dowbyszu mieszkają baptyści i prawosławni. Przy pomniku wzniesionym w miejscu pochówków ofiar Wielkiego Głodu w 1933 roku niedaleko nieistniejącej już wsi Adamówka wspólnie odprawiają nabożeństwa.

Irena Rudnicka na podstawie informacji tyhden.ua

Polskie kołędowanie w Korosteniu

W Korosteniu od 12 lat z inicjatywy Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie odbywa się Festiwal Polskiej Kolędy.

W festiwalu uczestniczą dzieci i młodzież z polskich szkół i punktów nauczania, kościołów i organizacji polskich oraz liczna publiczność ukraińska. Impreza organizowana jest przy wsparciu polskiego konsulatu w Winnicy i władz lokalnych.

– Zawsze jesteśmy radzi gościć w naszym mieście polską kulturę i polską kolędę – powiedział, otwierając imprezę, mer Korostenia Wołodimir Moskałenko. – W naszym mieście żyje bardzo aktywna i duża polska społeczność. Utrzymujemy też stosunki z miastami partnerskimi w Polsce, od których wiele się uczymy.



Jadwiga Poliszczuk, która od 26 lat prowadzi polski zespół dziecięcy Dzwoneczki z Żytomierza, wspomina, że na Ukrainie jeszcze nie tak dawno nie można było śpiewać kolęd. – Za czasów Związku Sowieckiego z jednej strony mieliśmy za sąsiada pułkownika milicji,

a z drugiej prokuratora. Śpiewaliśmy więc po cichutku, bo gdyby ktoś usłyszał, to pewnie zostalibyśmy zesłani – wspomina w rozmowie z PAP.

Młode pokolenie Polaków na Ukrainie takich problemów już nie ma. Dzieci chętnie uczą się języka

polskiego i historii oraz śpiewają kolędy. – Kolędy lubię chyba najbardziej. Śpiewamy je w kościele i w domach podczas świąt – powiedziała PAP jedna z uczestniczek festiwalu, 13-letnia Diana Gorbaczewska.

Dzieci lubią także jeździć do Polski. – Bardzo Polskę lubię i byłam tam chyba z dziesięć razy. Kiedy skończę szkołę, pojadę do Polski na studia – zadeklarowała Diana.

Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur również wspomina, że za czasów ZSRS samo mówienie po polsku było niedobrze odbierane przez władze. – Nie rozumiałam jako dziecko, dlaczego nie możemy wyjść na ulicę i głośno kołędować. Jak tylko polska kultura zaczęła się odradzać na Żytomierszczyźnie, pierwszym fe-

stiwałem, jaki zorganizowałam, był Festiwal Kolędy Polskiej – podkreśliła.

Festiwal w Korosteniu jest także pierwszym etapem eliminacji do Międzynarodowego Festiwalu Kolędy i Pastoralek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie (Polska).

– Dziś na scenie wystąpiło około 150 osób. Czy warto uczyć nasze dzieci tradycji? Ja uważam, że trzeba. Bez nich nie mamy przecież przyszłości – powiedziała PAP Wiktoria Laskowska-Szczur.

W tym roku w Festiwalu Polskiej Kolędy w Korosteniu uczestniczyły 24 zespoły. Na zakończenie imprezy ich członkowie wspólnie odśpiewali kolędę „Dzisiaj w Betlejem” i otrzymali prezenty od konsulatu w Winnicy.

Słowo Polskie na podstawie informacji Jarosława Junko, PAP

„Podaruj mi trochę słońca”

Od 15 listopada do 10 grudnia 2017 roku w Gnieźnieńskiej Szkole Wyższej Milenium przeprowadzono zbiórkę charytatywną dla dzieci i młodzieży na Ukrainie pt.: „Podaruj mi trochę słońca”.

Podczas akcji charytatywnej zebrano książki, odzież i zabawki. W okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku dziekan Wydziału Zamiejscowego w Wągrowcu Gnieźnieńskiej Szkoły Wyższej Milenium dr Mykoła Orlikowski przekazał książki Dziecięcej Bibliotece Obwodowej w Żytomierzu, Obwodowej Uniwersalnej Bibliotece Naukowej im. Olega Olżycza w Żytomierzu, przedszkolu i Klubowi Rekreacyjnemu dla Dzieci „Tęcza” w Żytomierzu oraz Rejonowemu Kulturalno-Oświatowemu Związkowi Polaków im. Władysława Reymonta w Choroszewie. Odzież i zabawki trafiły do Żytomierskiego Obwodowego Domu Dziecka dla sierot i dzieci pozosta-



Obdarowane żytomierskie dzieci bardzo ucieszyły się z prezentów z Polski

wionych bez opieki rodziców. Obdarowane dzieci bardzo ucieszyły się z prezentów z Polski.

– We współpracy ze Studenckim Klubem Polskim udało nam się rozpocząć naukę języka polskiego dla dzieci w wieku 1,5-5 lat. I możemy

już pokazać, czego się nauczyły – pochwaliła się dyrektor Klubu „Tęcza” Olena Fesiuk. – Wszystko, co otrzymałyśmy, zostanie umieszczone w szafie i będzie na co dzień wykorzystywane przez nauczycieli na zajęciach językowych – zapewniła.

Podczas każdego spotkania dziekan Mykoła Orlikowski opowiadał o Szkole Wyższej Milenium, o przebiegu akcji „Podaruj mi trochę słońca”, a także zapraszał wszystkich do współpracy.

– Staralem się przekazać nie tylko książki, zabawki i odzież,

jakie udało nam się zebrać, ale przede wszystkim oddać atmosferę i emocje, jakie towarzyszyły nam w czasie zbiórki. Sądzę, że mi się to udało. Czuję, że ta pomoc jest bardzo potrzebna i aktualna. Może będę w przyszłości realizował inne projekty – zastanawiał się dr Mykoła Orlikowski.

W ramach pobytu dziekana WZ Gnieźnieńskiej Szkoły Wyższej Milenium na Ukrainie została podpisana Umowa o współpracy, rozwoju relacji naukowych i dydaktycznych między GSW Milenium a Żytomierskim Uniwersytetem Państwowym im. Iwana Franki. Potwierdziła ona na piśmie podjęte już wcześniej działania na rzecz współpracy polsko-ukraińskiej między uczelniami. P.o. rektora dr Andrij Szewczuk podkreślił znaczenie zawartej umowy. Jak powiedział, dla uczelni to ogromna szansa na wymianę doświadczeń na płaszczyźnie naukowej i dydaktycznej, a dla młodzieży ukraińskiej większe szanse na mobilność edukacyjną w UE.

Walentyna Jusupowa,
<http://www.1.zt.ua>

Czy generał Bezruczko będzie patronem ulicy we Wrocławiu

Władze miasta rozważają nazwanie jednej z ulic imieniem Marka Bezruczki, generała Ukraińskiej Armii Ludowej.

Pomysł pojawił się w związku z obchodzoną w tym roku 100. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. Generał Bezruczko jako symbol dobrej współpracy polsko-ukraińskiej byłby zdaniem władz miasta właściwym patronem ulicy.

– W 1920 roku jeszcze jako pułkownik dowodził 6 Siczową Dywizją Strzelców, która wraz z wojskami polskimi zajęła Kijów.

Dowodził też obroną Zamościa przed Armią Czerwoną i uczestniczył w rozbiciu Armii Konnej Budionnego w bitwie pod Komarowem – mówił Jacek Ossowski, przewodniczący Rady Miejskiej we Wrocławiu.

Inicjatywa władz miasta znalazła uznanie Ukraińców mieszkających we Wrocławiu. Ulica gen. Marka Bezruczki, którego prochy spoczywają na cmentarzu prawosławnym w Warszawie, byłaby trzecią ulicą w stolicy Dolnego Śląska związaną z Ukrainą. Dziś jest w niej ulica poety Tarasa Szewczenki i Ukraińska.

Redakcja

Jasełka w Odessie

W niedzielny wieczór 17 grudnia w siedzibie Stowarzyszenia „Polska Nuta” odbyło się barwne przedstawienie ukazujące narodziny Pana Jezusa.

Matka Boska z Józefem, pastuszkowie, Trzej Królowie, zastępy aniołów i wędrowcy z Gwiazdą Betlejemską – ubrani w barwne i bogate stroje recytowali, grali śpiewali ze szczerego serca polskie kolędy.

W przedstawieniu wzięły udział dzieci, które uczęszczają do studia artystycznego „Złote ręce”. Próby odbywały się podczas zajęć pla-

stycznych. Scenariusz napisała Aleksandra Majdzińska, stroje zaprojektowały i uszyły Sonia Pajgert i Anastazja Batorij.

Na zakończenie imprezy na młodych artystów czekała niespodzianka: świąteczne upominki i słodki poczęstunek. W prezencie dzieci dostały prawdziwe arcydzieła – świąteczne szyszki ręcznej roboty, autorstwa kierownika studia „Złote ręce” Sonii Pajgert.

Mimo strug deszczu za oknem, atmosfera była gorąca i bardzo świąteczna.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Odessie

Ciekawostki dawnego Płoskirowa

Chmielnicki, odgrywający obecnie rolę centrum administracyjnego obwodu chmielnickiego, to ważny historyczny i gospodarczy ośrodek Podola.

Chmielnicki do roku 1793 nosił nazwę Płoskirow, od 1795 do 16 stycznia 1954 – Proskuriw. Najstarsza pisemna wzmianka o mieście sięga 1431 roku. 10 lutego w Sopocie polski król Władysław II Jagiełło zapisał Janowi Czastułowskiemu 100 złotych na zakup „wsi Hołysyn (obecnie Oleszyn) i Płoskirowce nad rzeką Boh powiatu latyczowskiego Ziemi Podolskiej”.

W XIX wieku Podole było ważnym producentem zboża w Imperium Rosyjskim. Płoskirow w owym czasie stał się ośrodkiem handlu zbożem i solą, która była sprowadzana do Europy tranzytem z Krymu i Odessy. A zatem nic dziwnego, że potrzebne były worki. Tę lukę rynkową uzupełnili przedsiębiorcy płoskirowscy mieszczenie i zaczęli wytwarzać płótno na worki. Ogółem w mieście i regionie produkowano rocznie do miliona arszynów (arszyn – 71 cm) tej tkaniny.

Na początku XX wieku dzięki dobrej lokalizacji – niedaleko granicy i na skrzyżowaniu ważnych szlaków – Płoskirow stał się największym ośrodkiem handlu guberni podolskiej o rocznych obrotach towarowych sięgających 5,5 mln rubli.

Najstarszą i najdłuższą ulicą Chmielnickiego jest obecnie ulica Kamieniecka (7 km długości), najkrótszą – Hercena (180 m). Najdłuższa trasa trolejbusowa wynosi



Plac z pomnikiem Bogdana Chmielnickiego przed Dworcem Kolejowym w Chmielnickim

27,6 km (trolejbus nr 7a), najkrótsza – 6,7 km (trolejbus nr 5). Najstarszym gmachem jest prawosławna cerkiew pw. Narodzenia NMP przy ul. Sobornej, najwyższym – wieża telewizyjna (208 m).

W Chmielnickim funkcjonuje najstarszy wodociąg centralny, który powstał na przedmieściach w Dubowem w 1910 roku i składał się z dwóch studni i pompowni. Wodociąg zaspokajał potrzeby kawalerzystów pułku biełgorodzkiego.

W mieście są cztery pomniki hetmana Bohdana Chmielnickiego – najwięcej na Ukrainie. W 1954 roku w związku z trzeciecią rocznicą przyłączenia Ukrainy do Rosji Płoskirow został nazwany na cześć hetmana Chmielnickiego, choć ten nie miał z nim nigdy nic wspólnego.

Chmielnicki słynie na całą Ukrainę jako ośrodek handlu, ponieważ

tutaj znajduje się jeden z największych w Europie targów – targ chmielnicki. Przyjeżdżają tu ludzie nie tylko z całej Ukrainy, ale również z Polski, Białorusi, Mołdawii i innych sąsiednich krajów. Targ jest znany z ogromnych rozmiarów i niskich cen.

Wybitne postacie pochodzące z Chmielnickiego to m.in.: Andrzej Antonowski, poeta, Natalia Walewska, śpiewaczka, Grzegorz Werejski, malarz, Aleksander Ponomariow, ukraiński wokalista estradowy i kompozytor, Anatol Kaszprowski, rosyjski hipnotyzer, Wadim Miczkowski, showman, humorysta, znany jako Diadia Zora, Anatol Łomotaj, Michał Wołkow, Paweł Girynek, Aleksander Pedan czy Ariel Diuran (Haja Kauffman).

Irena Rudnicka na podstawie informacji chmielnickich mediów

Armia Konna na froncie polsko-bolszewickim

Bolszewicy, chcąc mieć większe szanse na pokonanie Polaków, ściągnęli z Kaukazu Konarmię Budionnego, którą pod koniec maja włączyli w skład Frontu Południowo-Zachodniego. Ofensywa bolszewicka pod Kijowem rozpoczęła się 29 maja natarciem 1 Armii Konnej pod Medwedówką.

30 maja 1920 roku 2 Brygada 6 Dywizji Kawalerii 1 Armii Konnej po niewielkiej wymianie ognia zajęła posterunki Spiczynce i Ciołek. Tymczasem Polacy zmierzali na północ Podola. 3 Batalion 50 Pułku Piechoty został skierowany na odcinek, na którym zaczęła operować bolszewicka 6 Dywizja. Cztery bataliony przybyłe z rezerwy frontowej zostały skierowane następująco: 1 Batalion 40 Pułku Piechoty na Fastów, 2 Batalion 40 Pułku Piechoty i dwa bataliony 44 Pułku Piechoty na Pohrebyszcze. Tutaj z przybyłych rezerw sformowano nową grupę płk. Szplinta, mającą na celu odnowienie frontu na odcinku 6 Dywizji Kawalerii. W ten sposób siły Polaków powiększyły się.

Wieczorem 30 maja dowództwo 1 Armii Konnej podjęło decyzję o przerwaniu polskiego frontu. Woroszyłow i Budionny wytyczyli kierunek głównego uderzenia, zgromadziwszy główne siły na prawym skrzydle. 14 Dywizja Kawalerii miała za zadanie przesunąć się na północ, zająć odcinek Gajworon-Bielijówka-Lawryki-Worobiówka i uderzyć na Dywizję Kawalerii gen. Karnickiego.

W tym samym czasie dowódca bolszewickiej Dywizji Parchomenko miał być gotowy do wspólnych działań z 4 Dywizją; 4 i 11 Dywizje Kawalerii otrzymały zadanie zmienić kierunek natarcia na północny zachód: 4 Dywizji Kawalerii rozkazano nacierać w kierunku Marianówki, Małczanówki, a 11 Dywizji Kawalerii – Morozówki, Rogacza i Toporów.

6 Dywizja Kawalerii otrzymała zadanie osłaniania linii Pohrebyszcze-Spiczynce, resztą sił 1 czerwca miała złamać opór przeciwnika w okolicy Lipowca i zająć go. Sztab połowy armii i Specjalna Brygada Kawalerii zostały przesunięte na północ, w rejon Tetyjowa.

Tą decyzją dowództwo 1 Armii Konnej pokazało, że nie zamierza iść drogą najmniejszego oporu, tj. wprowadzić Konarmię na front 6 Dywizji Kawalerii, ponieważ to by ją oderwało od jej podstawowego celu: uderzenia na polskie formacje



Fot. Internet

w Kijowie. Dowództwo właściwie oceniało węzeł koziatyński, domyślając się skupienia tam znacznych rezerw. Zbliżając się do tego węzła od południa, Armia Konna mogła być zatrzymana na dłuższy czas i w ten sposób uderzenie na kijowskie zgrupowanie polskich jednostek zostałoby pokrzyżowane.

Brawurowa akcja niepokory w szeregach bolszewików

Na przebieg działań wojennych 31 maja wpłynęło całkiem niespodziewane zdarzenie w 14 Dywizji Kawalerii. Dywizja ta, uformowana na Kubaniu, po rozgromieniu Denikina miała w swym składzie wielki odsetek dawnych białych Kozaków. Na czele 3 Brygady 14 Dywizji Kawalerii stanął niejaki Salnikow, który zwerbował do swej organizacji sporą grupę dowództwa i szeregowych Kozaków. Wieczorem 30 maja, kiedy dywizja znajdowała się w okolicy Kaszpirówki, większa część bolszewickiego 83 Pułku Kawalerii 3 Brygady na czele z Salnikowem zaczęła strzelać do swoich. Zabito dwóch pracowników sztabowych Dywizji i kilku żołnierzy. Po czym około trzech szwadronów z kilkoma karabinami maszynowymi ruszyło w kierunku linii frontu, by przejść na stronę Polaków. Wydarzenie to było tak niespodziewane, że dowództwo Dywizji nie zdołało zareagować. 31 maja uciekinierzy zabili na tyłach 4 Dywizji Kawalerii niedaleko sztabu dwóch czerwonych. Dowództwo było zmuszone skierować część sił do pościgu za zdrajcami. Natarcie 4 Dywizji Kawalerii, zaplanowane na 31 maja, zostało w ten sposób udaremnione. Tego dnia aktywne rozpoznanie walką kontynuowały tylko dwie dywizje. Sytuacja na froncie 11 i 6 Dywizji Kawalerii 31 maja była bardzo napięta. Pod-

ciągawszy znaczne rezerwy, Polacy w tym dniu próbowali odzyskać utracone pozycje.

11 Dywizja Kawalerii postanowiła zdobyć węzeł oporu Dziuńków. Jej dowódca Morozow słusznie kalkulował, by obejść go głównymi siłami od północnego wschodu. Dzięki odważnym działaniom Dywizja przełamała opór Polaków w Bystrzynie, a następnie pokonała batalion piechoty w okolicy Fastowa. Doszła do rzeki Somiec na front Starościńce-Gopczyca-Popowce i dopiero na tej drugiej linii obrony została zatrzymana przez polskie rezerwy. A zatem pierwsza linia obrony pod wieczór 31 maja znowu została przerwana w kierunku Koziatyna.

Obrona Lipowca

Uświadomiwszy sobie powagę zaistniałej sytuacji, polscy generałowie postanowili zebrać będące pod ręką rezerwy armii. W okolicy Różyna w trybie pilnym powstała grupa szturmowa w składzie 2 i 12 Pułku Ułanów, dwóch batalionów 19 Pułku Piechoty i dwóch baterii 5 Pułku Artylerii pod dowództwem gen. Sawickiego. W nocy gen. Sawickiemu udało się zająć Starościńce i nad ranem 1 czerwca pojawił się na tyłach 11 Dywizji Kawalerii. Mając przeciwnika po obu stronach, bolszewicy wyszli spod uderzenia, tracąc jedną baterię, i cofnęli się do pozycji wyjściowej. W wyniku tego natarcia rozproszono batalion Polaków w rejonie Bystryka i Fastowa i przeprowadzono głębokie rozpoznanie całej linii obrony przeciwnika.

Dowódca 6 Dywizji Kawalerii Tymoszenko jeszcze przed otrzymaniem rozkazu postawił przed Dywizją zadanie (31 maja), by zdobyć lipowiecki węzeł kolejowy. Bez zdobycia tego węzła, bez uwolnienia kolei, potrzebnej do ruchu

pociągów pancernych, Dywizja nie mogłaby z powodzeniem nacierać dalej i zabezpieczyć działań głównego zgrupowania armii. 3 Brygadzie, a następnie 1 Brygadzie rozkazano nacierać, 2 Brygadzie – pozostać w Spiczynkach i być gotową do wsparcia.

Kiedy rozpoczęło się natarcie 6 Dywizji Kawalerii, grupa płk. Szylinga przeszła do kontrnatarcia. Zaczęły się ciężkie boje. 2 Brygada, która zajmowała rejon Spiczyniec, została zaatakowana od strony Pidossy przez cztery polskie Bataliony Piechoty wspierane przez pociąg pancerny i artylerię. Po bardzo zaciętej walce brygada została zmuszona do cofnięcia się najpierw do miejscowości Cołek, a następnie do Andruszówki i wreszcie do Pliškowa. W tym czasie główne siły 6. Dywizji Kawalerii pod osobistym dowództwem Tymoszenki prowadziły natarcie na Lipowiec. W wyniku bitwy 3 i 1 Brygadzie udało się podejść do miasta. Napotkawszy polski opór na zabarykadowanych ulicach i kontratak ze strony 45 Pułku Piechoty, brygady były zmuszone cofnąć się do pozycji wyjściowych. Pod koniec 31 maja Dywizja skupiła się w rejonie Plišków-Kozanka-Czerniawka. Polscy żołnierze na jakiś czas zdołali utrzymać przewagę na tym odcinku.

1 czerwca na skrajnym prawym skrzydle 1 Armii Konnej rozpoczęły się wydarzenia, mające poważne konsekwencje dla dalszego przebiegu operacji. Silna Dywizja Kawalerii gen. Karnickiego, skupiona w rejonie Pustowierów, cały czas nie trzymała się blisko skrzydła Armii Konnej i zagrażała jej tyłom. Od samego początku było jasne, że należy się z nią rozprawić. Jednak nie było to łatwe zadanie, i to z wielu powodów. Polska kawaleria bez przeszkód cofała się w kierunku północnym, i próbując jej dosię-

gnąć, Armia Konna rozrywała się na dwie części, czym narażała się na uderzenie piechoty przeciwnika. Jeszcze 31 maja gen. Karnicki otrzymał rozkaz przejścia do kontrnatarcia i wspólnie z grupą gen. Sawickiego pokonania czerwonej konnicy w rejonie Fastowa. Do realizacji tej operacji gen. Karnickiemu przydzielono 27 Pułk Piechoty 7 Dywizji Piechoty.

Próba oskrzydlenia polskich wojsk na linii Berezanki

Rano 1 czerwca polska kawaleria, wspierana przez piechotę, stanęła na linii rzeki Berezanka, odsunęła bolszewickie ubezpieczenie i kontynuowała natarcie na południe. Wkrótce główne jednostki Polaków pokazały się w rejonie Rude Siolo, otoczywszy prawe skrzydło 4 Dywizji Kawalerii i nawiązawszy kontakt z głównymi jednostkami 14 Dywizji Kawalerii.

Po spotkaniu dowódców 14 i 4 Dywizji Kawalerii podjęto decyzję o wstrzymywaniu Polaków jednostkami 14 Dywizji Kawalerii, 4 zaś przegrupować do jej lewego skrzydła, a następnie przejść do kontrnatarcia, otoczyć i pokonać wroga. Jednostki 4 Dywizji Kawalerii wprawnie wykonały zadany im manewr i do południa skupiły się w rejonie Rubczenki i Tatarynówka. Rozpoczęło się kontrnatarcie.

Generał Karnicki dysponował dziewięcioma pułkami kawalerii, w których było – według danych pisarza Piskora – 321 oficerów, 8 946 szeregowych, 88 karabinów maszynowych i 24 dział. Stan tylko 27 Pułku Piechoty wynosił – według polskich danych – 40 oficerów, 1 200 bagnietów, 57 karabinów maszynowych i 8 dział. Jeżeli uwzględnić tylko bagnety i szable, to Polacy w tym starciu mieli 7200 bagnietów i szabl, 145 karabinów maszynowych i 32 dział. Do 1 czerwca 4 Dywizja Kawalerii Pierwszej Armii Konnej liczyła 3900 żołnierzy, miała 3305 szabl, 40 bagnietów, 100 karabinów maszynowych i 12 dział. 14 Dywizja Kawalerii liczyła 3760 żołnierzy, 2421 szabl, 221 bagnietów, 89 karabinów maszynowych i 12 dział. Obydwie dywizje miały 7720 żołnierzy, 5726 szabl, 261 bagnietów, 189 karabinów maszynowych i 24 dział.

Polacy ponieśli duże straty. Po tym starciu dywizja gen. Karnickiego została mocno osłabiona. 1 Armia Konna była gotowa do ostatecznego przerwania polskiego frontu.

Słowo Polskie na podstawie artykułu F. Żemajtisa, dowódcy brygady Armii Czerwonej („Magazyn Wojenno-Historyczny” nr 6, 1940 rok „Przerwanie polskiego frontu przez Pierwszą Armię Konną, czerwiec 1920 r.”), tłumaczenie Irena Rudnicka

Śpiewem głosili Dobrą Nowinę

W seminarium duchownym Redemptoris Mater w Winnicy jak co roku odbył się koncert kolęd. Publiczność wysłuchała polskich, peruwiańskich, włoskich, hiszpańskich, ukraińskich i amerykańskich pieśni bożonarodzeniowych.

Stało się już dobrą tradycją, że w okresie świątecznym seminarzyści Redemptoris Mater urządzają koncert kolęd. W tym roku odbył się 7 stycznia w kościele Ducha Świętego na Wiszence. Wzięło w nim udział 19 kleryków z Peru, Stanów Zjednoczonych, Polski, Hiszpanii, Włoch i innych krajów, którzy zapewnili licznie zgromadzonym gościom 90 minut świetnej zabawy z tańcami i wspólnym śpiewem pieśni bożonarodzeniowych i pastorałek ku czci nowonarodzonego Dzieciątka Jezus.

Egzotycznie brzmiąca kolęda „El burrito sabanero” z obszaru peruwiańskich Andów, popularnie zwana „Tuki, tuki”, amerykańska „Little drummer boy”, polska „Wśród nocnej ciszy” oraz wiele innych przy akompaniamencie gitar, bębnów i dzwoneczków donosiło w różnych językach radosną nowinę o przyjściu na świat Zbawiciela.

W trakcie koncertu młodzież parafialna rozdawała zebranych upieczone własnoręcznie pierniki w formie gwiazdek, aniołków i baranków.

Koncert kolęd w Winnicy był podziękowaniem rektora Seminarium Redemptoris Mater Mirosława Cybulskiego, seminarzystów oraz proboszcza parafii Ducha Świętego Sergiusza Toberta za żywność i inny rodzaj pomocy udzielonej seminarium ze strony parafian.

Słowo Polskie



Fragment pocztówki z widokiem winnickiego kościoła kapucynów z początku XX wieku

Fot. Internet

Konsekracja kaplicy kapucynów w Winnicy

1 sierpnia 1747 roku odbyło się poświęcenie tymczasowej drewnianej kaplicy, która stała w pobliżu placu budowy klasztoru kapucynów (w miejscu dzisiejszego sklepu „Roshen”).

Kapucynów sprowadził do Winnicy starosta Ludwik Kalinowski w roku 1745. On był również fundatorem klasztoru dla zakonników. Wówczas w mieście istniały już dwa opactwa katolickie: dominikanów i jezuitów. Zanim powstał klasztor kapucynów, pierwsi bracia mieszkali w drewnianej rezydencji. Uroczystość konsekracji kaplicy została odnotowana w „Kronice winnickiego klasztoru kapucynów”. Oto co w niej czytamy na ten temat.

13 czerwca 1747 roku o. Franciszek Sułowski, przeor winnickich kapucynów, napisał do biskupa łuckiego Kobielskiego pismo z prośbą o „pozwolenie konsekrowania publicznej kaplicy, przy której będziemy przebywać do czasu aż zbu-

dujemy kościół i w której w Święto Porcjunkuli obchodzona będzie uroczystość odpustowa” („Kronika”, s. 45-46). Na podstawie listu z 11 lipca 1747 roku biskup wydał pozwolenie na konsekrację kaplicy, której powinien był dokonać rektor kolegium jezuickiego o. Antoni Wierzbicz („Kronika”, s. 46).

Uroczystość odbyła się 1 sierpnia 1747 roku. Rozpoczęła się w kościele jezuitów, gdzie najpierw odmówiono nieszpory. Oprócz jezuitów w uroczystości wzięli udział dominikanie, księża greckokatolicy (uniccy) oraz szlachta i przybyli zewsząd lud.

Kapelan kolegium jezuickiego wygłosił kazanie na temat: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu”. Następnie rozpoczęła się

procesja z Najświętszym Sakramentem, wszyscy obecni z zapalonymi pochodniami udali się do nowo wybudowanej kaplicy kapucyńskiej. W kaplicy po raz drugi odmówiono nieszpory i jezuita Ksawery Czuryło, profesor retoryki, wygłosił wspaniałe kazanie. Następnego dnia ojciec rektor Antoni Wierzbicz odprawił pierwszą mszę świętą w kaplicy. Kazanie wygłosił ojciec Dominik Kruszwicki, zwykły kaznodzieja Towarzystwa Jezusowego.

Wielu zwykłych ludzi i szlachciców przystąpiło wówczas do spowiedzi. Po południu odmówiono nieszpory, oprawione strzałami armat. Cała uroczystość skończyła się śpiewem św. Ambrożego (Te Deum) („Kronika”, s. 46-47). Wkrótce, 21 października, kapucyni przenieśli się z zamku i zamieszkali w ich nowej rezydencji („Kronika”, s. 44).

Irena Rudnicka na podstawie informacji Vinkap Cappuccini

Zjazd ministrantów w Brzuchowicach

W dniach 26-29 grudnia 2017 roku w malowniczej miejscowości pod Lwowem odbyło się spotkanie ministrantów z parafii pallotyńskich z Żytomierza, Dowbysza, Jabłonnego i Odessy.

W zjeździe wzięło udział 21 osób, dwóch animatorów oraz główny organizator o. Leonid Jaroszyński SAC, moderator duszpasterstwa po-

wołań Delegatury Matki Bożej Fatimskiej.

Ministrant dzięki swojej funkcji bardziej niż inni wierni jest predestynowany do świadomego przeżywania swojej wiary. By umożliwić członkom liturgicznej służby ołtarza pogłębienie swojego życia duchowego, organizatorzy spotkania przygotowali dla nich zajęcia z publicznego czytania, sakramentów Kościoła i „szkołę modlitwy”. W czasie wolnym uczestnicy zjazdu zwiedzili Lwów, obejrzeli stadion

Arena Lwów oraz Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Lwowskiej. Dzięki atmosferze, którą stworzyli o. Piotr Worwa SAC i o. Eugeniusz Cymbaliuk SAC, czuli się w Domu Księża Pallotyńców w Brzuchowicach jak w domu.

– Ten wyjazd bardzo mi się spodobał. Program pobytu był bardzo bogaty – opowiadał jeden z uczestników Denys Melnyk.

Walentyna Jusupowa, <http://sac-ua.info>

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51, 21050 Winnica

tel. (+380) 432 507 411, tel. (+380) 432 507 412,

tel. (+380) 432 507 413

Po uzyskaniu połączenia telefonicznego należy wybrać tonowo opcję językową, a następnie numer docelowy - zgodnie ze wskazówkami automatycznej sekretarki:

- sprawy wizowe i paszportowe – wybierz 1
- sprawy Karty Polaka i polonijne – wybierz 2
- sprawy obywatelskie i pomocy prawnej – wybierz 3

faks. (+380) 432 507 414

Urząd pracuje

od poniedziałku do piątku od 8.15 do 16.15

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:

a/c 1847, m. Вінниця, 21021

Adres gazety: Winnica, ul. Družby, 30

tel. redakcji +38067 366-50-50

email: spolskie@gmail.com

www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny

Tetiana Denisiewicz

Ewelina Nawrocka

Julia Wiśniewska,

Lidia Kylymczuk

Stale współpracują:

Halina Wojnarska,

Aliaksej Salej,

Franciszek Miciński,

Walentyna Jusupowa,

Władysław Ryszczuk,

Lidia Paulukiewicz



„Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą”



Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja